Nr 66. Kraków, Czwartek 20 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80. hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jeessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

W przeddzień decyzyi sejmowej.

I.

Krótka, obecna sesya sejmowa ma być niejako probierzem wartości tak zwanej ugody rusko-polskiej. Bo trzeba o tem dobrze pamiętać, że reforma sejmowej ordynacyi wyborczej jest obecnie przedewszystkiem postulatem ruskim. To znaczy, że za cenę tej reformy Rusini decydują się zaniechać na czas jakiś obstrukcyi w Sejmie i parlamencie. Oczywiście stawiają oni swoje warunki, które były i są przedmiotem długich i mozolnych targów; wprawdzie z kół półurzędowych dochodzą głosy, że obecne porozumienie jest już gotowe i chodzi tylko o drobne szczegóły, pozbawione politycznego znaczenia, jednakże z deklaracyj, złożonych przez przedstawicieli stronnictw polskich wnosić należy, że jeszcze nie wszystko jest ułożone.

Trudności są wielkie i wypływają z dwóch źródeł: z obawy stronnictw zachowawczych przed zbytniem zradykalizowaniem Sejmu; z niepokoju Polaków o przyszłość wschodniej części kraju.

Obawy są zrozumiałe i niepokój aż nadto uzasadniony.

Żadne stronnictwo na świecie nie zrzeka się chętnie i dobrowolnie władzy, sprawowanej przez długie lata. Konserwatyści panowali u nas prawie bez podziału w Sejmie i samorządzie krajowym od czasu wprowadzenia konstytucyi w Austryi. Obecnie żąda się od nich bezwarunkowego ustąpienia z zajmowanych stanowisk, zrezygnowania ze stałej większości w Sejmie i wogóle poddania się nowemu demokratycznemu ustrojowi. Ponieważ odrzucenie lub uchwalenie każdego projeku reformy zależy obecnie od konserwatystów, — będzie więc z ich strony pewnem poświęceniem, jeżeli się zgodzą na zmiany, dla nich niezawodnie zgoła niekorzystne. Zdaje się jednak, że pod naciskiem podwójnym: z góry i z dołu, konserwatyści już są gotowi zrezygnować z obecnego, uprzywilejowanego stanonowiska, — a grupa krakowska czyni to poświęcenie z abnegacyą wprost zastanawiającą.

Nie będzie to jednak tylko ofiara bez jutra — gdyż ostatecznie przyszłość Sejmu — pod względem społeczno - politycznym nie przedstawia się dla konserwatystów tak beznadziejnie. Demagogia p. Stapińskiego jest objawem przemijającym, a wspólność interesów ekonomicznych prędko połączy małych i wielkich rolników pod „zielonym sztandarem". Ponieważ zaś wszystkie projekty reformy, zapewniają znaczną większość mandatów małym i wielkim posiadaczom ziemskim, nie trudno przewidzieć, że charakter przyszłego Sejmu będzie wybitnie agrarny, zatem z natury rzeczy zachowawczy.

Gorzej stoi sprawa narodowa i pod tym względem wszystkie obawy są uzasadnione. Nagłe bowiem i nadmierne wzmocnienie wpływów ruskich, musi odbić się najszkodliwiej na całokształcie polskich narodowych interesów we wschodniej Galicyi — i prędzej czy później doprowadzi do wyparcia nas z wielu historycznych placówek.

Jeżeli zatem grupy polskie, reprezentujące wschodnią część kraju — podnoszą poważne wątpliwości co do projektów reformy proponowanych przez p. Dra Leo — i żądają gwarancyj prawodawczych przynajmniej dla pewnej części polskiego stanu posiadania, nie można się dziwić tej ostrożności, lecz należałoby raczej poprzeć te usiłowania.

Wszakże przyjęcie reformy wyborczej w formie proponowanej przez komisyę, oznaczać będzie bezwarunkowo rezygnacyą Polaków z całego ich historycznego stanowiska i uznanie dobrowolne porozbiorowych faktów dotychczas uważanych jako stan przejściowy.

Dokonuje się zatem w ten sposób zasadnicza przemiana polskiej polityki i z tego punktu widzenia uchwalenie reformy wyborczej posiada rzeczywiście historyczną doniosłość.

Królobójstwo.

„Biuro Reutera" rozesłało dziś w nocy lakoniczny telegram z Saloniki tej treści:

Król grecki został tu zamordowany wczoraj popołudniu.

W Wiedniu do północy nie posiadano żadnych dalszych szczegółów o tem morderstwie. Wyrażano tam jednak przypuszczenie, że król Jerzy padł z rąk żołnierza bułgarskiego. Dalej przypuszczano, że po zamordowaniu króla przyszło do wielkiego starcia między wojskami greckiemi i bułgarskiemi, które stoją załogą w samej Salonice i jej najbliższej okolicy.

Brak wszelkich szczegółów o morderstwie dokonanem na królu tłómaczyć sobie można tylko w ten sposób, że natychmiast po zamachu telegraf i telefon w mieście zostały zamknięte dla użytku prywatnego. Jedynie tryesteński „Piccolo" podaje następujące szczegóły, które jednak nie wiadomo, jaką drogą otrzymał:

Gdy król Jerzy wracał z twierdzy Karaburun (jestto fort, broniący wstępu od zatoki salonickiej) jakiś nieznany człowiek przystąpił do niego i strzelił z rewolweru Król padł nieprzytomny na ziemię. Natychmiast przewieziono go do szpitalu, gdzie zmarł po kilku minutach.

* * *

Grecki król Jerzy I., noszący tytuł „króla Hellenów", syn króla duńskiego, Chrystyana IX, a stryj obecnie panującego Fryderyka VIII, urodził się 24 grudnia 1845 r. w Kopenhadze. Powołany na tron grecki, po wypędzeniu króla Ottona I. księcia bawarskiego, przez Zgromadzenie narodowe, wstąpił on nań 31 października 1863 roku.

Za jego panowania królestwo greckie dwa razy powiększyło swe terytoryum. Raz w roku 1863, gdy Anglia zrzekła się protektoratu nad wyspami jońskiemi, a drugi raz w 1881 roku, gdy do Grecyi przyłączoną została znaczna część Tessalii i kawałek Epiru.

Podczas całego panowania nieboszczyka dążenia Greków kreteńskich, zmierzające do z zrzucenia jarzma tureckiego, były powodem jego troski, ponieważ nie mógł im przyjść z czynną pomocą. Pod naciskiem jednak opinii swego kraju wypowiedział król Jerzy w roku 1907 wojnę Turcyi. Wojna ta zakończyła się pogromem Grecyi, przyniosła jednak w rezultacie autonomię Krety pod opieką mocarstw. Jednym z gubernatorów Krety był nawet książę grecki Jerzy.

Osobistością wybitną zamordowany król nie był. Był natomiast wzorem konstytucyjnego monarchy, który rządził krajem, stosując się do większości parlamentarnej. — Najlepszym tego dowodem, że powołał do władzy obecnego premiera Venizelosa, który nie tak dawno temu wrogo przeciw niemu samemu i całej dynastyi występował. Starał się on także usilnie o rozwój nauki, sztuki, handlu i t. d. w swym kraju, który, gdy wstępował na tron, był mniej więcej w tym samym poziomie kulturalnym, co dzisiaj Albania.

Król Jerzy, ożeniony z rosyjską w. księżniczką Olgą Konstantynówną, zostawia po sobie pięciu synów i dwie córki, wydane za wielkich książąt rosyjskich.

Dotychczasowy następca tronu, książę Sparty, ożeniony z ks. Zofią, siostrą cesarza Wilhelma II., zostawszy królem, przyjąć ma — jak donoszą z Wiednia — tytuł Konstantyna XII, ponieważ Grecyi zależy na utrzymaniu rzekomej ciągłości z dawnem państwem bizantyńskiem. Nowy król urodził się w 1868 roku. Król Jerzy, na którego dokonano już raz zamachu w 1898 r., nosił się podobno z myślą abdykowania w październiku b. r., jako w 50-letnią rocznicę swego na tron wstąpienia, na rzecz ks. Konstantego.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Rzym. (T. B.) „Ag. Stefani" donosi z Saloniki: Podczas zwykłej przechadzki po ulicach miasta król został trafiony przez kulę rewolwerową. Kula trafiła króla w pierś i przeszyła serce. Króla przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce skonał. Morderca, którego narodowości dotąd jeszcze nie stwierdzono, został ujęty.

Kopenhaga. (T. B.) Sekretarz kancelaryi królewskiej otrzymał w nocy od duńskiego oficera marynarski Christmansa z Saloniki następujący telegram: Na króla Grecyi dziś o godz. 5 min. 20 popoł. wykonano zamach morderczy, gdy król wraz z adjutantem Frangulim znajdował się na spacerze. Króla przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie zmarł o godzinie 6-tej min. 30.

Ateny. („T. Ag. ateńska"). Nadeszła tu wczoraj o g. 7 wiecz. depesza ks. Mikołaja donosi, że król padł ofiarą zamachu i zmarł w pół godziny potem.

Depesza ministra Raktivana potwierdziła straszną wiadomość. Depesza ta zapewnia też, że wydano zarządzenia celem utrzymania porządku.

Według depesz dyrektora „T. Ag. Ateńskiej" został król na spacerze z tyłu przez dwa indywidua opadnięty, z których jeden nazwiskiem Aleksander Szinas ma być dziedzicznie obciążony.

Berlin. (T. B.) Według nadeszłej tu wiadomości wykonały zamach na króla greckiego dwa indywidua.

Londyn (B. Reutera). Królowa Aleksandra została zawiadomioną o śmierci swego brata dopiero, gdy nadeszło urzędowe potwierdzenie wiadomości około g. 10 wiecz. Królowę wiadomość ta ogromnie przejęła. Król, który bawi na zamku windsorskim, otrzymał około godz. 11 w nocy potwierdzenie wiadomości o zamachu.

Londyn. (B. Reutera) Strzał do króla oddano ze zupełnej bliskości, gdy morderca znajdował się od króla w odległości niespełna dwóch metrów.

Nowe badania górnicze w Zagłębiu krakowskiem.

(*H.*) W sobotę odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Tow. górniczego w dawnem „Collegium phisicum". Przewodniczył obradom dyr. Schimitsek. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego zebrania wygłosił bardzo ciekawy i obszerny odczyt o „stosunkach w Zagłębiu krakowskiem" inż. Drobniak.

Prelegent przedstawił najpierw w ogólnych zarysach krótki pogląd na dotychczasowe badania, jakie przeprowadzono nad ustaleniem granic pokładów węglowych w Zagłębiu krakowskiem. Granice północne i zachodnie, prócz małej części Królestwa Polskiego zostały już zbadane i ustalone. Natomiast prawie zupełnie niezbadane są granice wschodnie i południowe. Ogólna powierzchnia pokładów węglowych Zagłębia wynosi około 7000 km², z czego na Galicyę przypada około 3000 km².

Dawniej oceniano powierzchnię galicyjską na tylko 1200 km², najnowsze badania znacznie jednak teren ten rozszerzyły. Eksploatacya odbywa się w północnej części dosyć płytko, natomiast im bardziej na wschód i południe tem głębiej węgiel leży. Przypuszczać nawet trzeba, że pokłady węglowe podchodzą pod piaskowce karpackie, a nawet przechodzą dalej poza Tatry i wynurzają się na Węgrzech. Że pokłady węgla nagle miejscami się zanurzają przykładem jest np. gmina Bestwina na pograniczu śląskiem, gdzie prowadzono wiercenia w roku 1911. Zbadano, że w głębokości 734 m natrafiono na pokład o grubości 1·10 m.

W dalszych 100 m znaleziono jeszcze ośm pokładów. Tymczasem w sąsiedniej gminie Komorowice, oddalonej o 6 km na południ. zachód przy wierceniu na 800 m nie natrafiono zupełnie na węgiel.

Wogóle prawdopodobnie na południu ciągnie się martwy pas, gdzie węgiel leży bardzo głęboko. Tak np. w Geraltowicach wiercono i napotkano węgiel przy 800 m głębokości, w Bulowicach do 700 m nic nie napotkano, w Lgocie także do 800 m wiercono bez rezultatu. Wszystkie te miejscowości leżą właśnie prawdopodobnie w takiej przerwie (Thalfurche), które są znane i na Śląsku. Nie przesądza to jednak kwestyi, iż dalej na południe poza tą linią znaleźć się może węgiel bardzo obficie.

Należy to zwłaszcza przypuścić, jeśli się weźmie pod uwagę ostatnie wiercenia, dokonane w Rącznej i Mnikowie. One dowodzą, że granica południowa i wschodnia znacznie dalej się posuwają, niż przyjmowano dotychczas, tj. do linii Zator - Tenczynek na południu, zaś południka Tenczyńskiego na wschód. Prof. Grzybowski twierdzi, że zwłaszcza na wschodzie są prawdopodobnie wyjęszczenia formacyi węglowej, które sięgają aż prawie po Kraków. Tak np. za Krakowem w Kurdwanowie przy wierceniu znaleziono czerwone iły, które wskazują na istnienie tam formacyj węglowych.

Najnowsze wiercenia na wschodniej granicy Zagłębia przeprowadzał sam prelegent w roku 1912. Za podstawę swych obliczeń wziął mowca wyniki wiercenia w Mnikowie i Przegini Duchownej i obrał za najodpowiedniejsze miejsce Rączną, położoną o 14 km od Krakowa na zachód.

Natrafiono na następujące warstwy ziemi: Od 16 – 82 m były szare iły formacyi jurajskiej.

Następnie od 218·5 m do 229 m był ił szary twardy, potem zaś piaskowiec drobnoziarnisty. W 246 m natrafiono na okruchy czarnej warstwy węglowej, zaś w 255·4 m napotkano pierwszy pokład węgla 20 cm gruby. Pod nim przyszły warstwy permskie, potem szare łupki, wreszcie do 272 m głębokości iły żółte, czerwone i szare. Następował potem piaskowiec i szary łupek. — W głębokości 288 m natrafiono na II pokład węgla, gruby na 40 cm, potem znowu po łupku i piaskowcu w 357 m spotkano III pokład 20 cm gruby, w 371 m IV pokład 80 cm gruby, w 408 m V pokład 60 cm gruby i w 522 m VI pokład na 85 cm. Potem znowu były szare piaskowce i łupki przez 63 m. — W głębokości 650 m był VII pokład na 1·40 m gruby, który zbadano komisyjnie i uznano za doskonały. Zakończono wiercenie na 654 m z tem, że dalej są jeszcze nowe pokłady węgla.

Tem samem otrzymano z wiercenia pokłady węgla o łącznej grubości 4·25 m.

Jeszcze lepsze rezultaty dały wiercenia przeprowadzone w Ryczowie (25 km na za-

---

29 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

Mańcia słodko westchnęła i zakochanemi oczyma patrzała na Milcera. Profesorowa w lot zrozumiała, że pod tą poezyą ukrywa się wstydliwie brak środków na życie we dwoje. Panna musi mieć posag, albo też równoważnik tegoż, protekcyę na pewną i znaczną pozycyę.

— Czy radcowie miejscy są płatni? — spytała po chwili.

— Nie, to służba honorowa, obywatelska.

— I niema żadnych płatnych posad?

— Owszem. Burmistrz, ale ten jest najwyższym urzędnikiem miejskim; prócz tego miasto płaci delegatowi, wydziałowym, ale są to drobne sumy; dopiero prezes Wydziału miejskiego i jego pierwszy zastępca biorą pensye, po które warto się schylić, i w dodatku są to pozycye bardzo wpływowe.

— Dlaczegóż pan nie stara się o jedną lub drugą posadę.

— Ażeby zostać wybranym na prezesa Wydziału, trzeba mieć większość Rady za sobą, czyli gorące i stałe poparcie stronnictwa, no i położyć zasługi.

— O, zasług chyba nie brakuje panu; — chwaliła gospodyni, — napisał pan tak świetny artykuł: „My a wy", i ponowny wybór Piórnickiego na burmistrza jest, o ile słyszałam, zasługą pana.

— W łaskawych oczach pani jest to zasługą moją, — zarumienił się, — ale inni, mogą to inaczej tłómaczyć.

— O, jestem pewna, że profesor Okniński podziela moje zdanie pod tym względem, — zapewniała pani.

— Zaraz się przekonamy, — uśmiechnął się Milcer, — poznaję jego głos i kroki.

— W samej rzeczy... jaki doskonały ma pan słuch. O, wraca i mój mąż, pewno spotkali się w drodze.

Za chwilę weszli obydwaj panowie, a Okniński przywitawszy panie, zwrócił się do Milcera i rzekł z uśmiechem:

— Odegrał pan rolę Machiawela, ale malutkiego, brukowego,

— Stosownie do zakresu działania, panie profesorze; szło o brukowe sprawy, więc i brukowe działanie.

— Nie idzie o grę słów, — odparł poważnie, — i z góry się zastrzegam, że wierzę w chęci pana nietylko dobre, ale najlepsze, a jednak wprowadził nas pan w dwuznaczne położenie. — Usiadł, zapalił papierosa i do pań: — uprzedziłem panie, że przyjdę nie na zabawę, ale na konferencyę z panem radcą, — uśmiechnął się, — nie moja wina, że będziecie się panie nudziły.

— Przeciwnie, panie profesorze, — powiedziała słodko gospodyni, — i mnie i Mańcę bardzo interesują sprawy publiczne, to tak przyjemnie być wtajemniczoną w ich bieg i sprężyny.

— Zależy od gustu, my to nazywamy kuchnią wyborczą.

— Kuchnią? — zdziwiła się Mańcia.

— Tak jest; my przygotowujemy w tej kuchni niespodzianki dla poczciwych obywateli i preparujemy smakowite dania dla nich. Zaraz pani zobaczy, jak się to robi.

— Może do tej kuchni, — uśmiechnęła się profesorowa, — przydałaby się kawa lub herbata. Pozwoli pan?

— Jeśli można, prosiłbym o herbatę.

— Mańciu, każ podać.

Za chwilę służąca wniosła tacę z ciastami i filiżankami z herbatą. Rozmawiano przez chwilę o nowinach dnia i bieżących sprawach, wtem profesor spytał obcesowo:

— Panie Milcer, co obiecałeś pan Mindowerowi za głosowanie?

Milcer zaczerwienił się i chcąc zyskać czas do namysłu rzekł:

— Mam notatkę... zaraz znajdę, — szukał w kieszeni i otworzywszy elegancki notesik czytał: — Mindower ma zostać członkiem komisyi gospodnio szynkarskiej i rozszerzenia miasta.

— Czy to już wszystko? — patrzał mu w oczy badawczo.

— Co do niego, tak.

— No, widzi pan, — uśmiechnął się drwiąco, — jak pan niedbale notuje. Zapomniał pan o Kellersteinie i o Menkesie... Niech pan uzupełni swoją notatkę.

— Pan profesor — rzekł Milcer swobodnie, — pytał tylko o Mindowera.

— Taki wybieg dobry dla innych, nie dla mnie, panie Milcer. Doskonale pan wiedział o co pytałem, a szczerość była w tym wypadku obowiązującą i konieczną.

Milcer oburzony tą nauką profesorską, zwłaszcza wobec pań, rzekł z naciskiem:

— Pierwszym obowiązkiem małego czy wielkiego polityka jest odpowiadać tylko na wyraźne pytanie. Gdybym był wymienił tych dwóch niepytany, byłbym usłyszał zarzut niepotrzebnej gadatliwości.

Profesor patrzał na niego z uśmiechem łagodnym i powiedział:

— Z pana będzie dobry polemista, ma pan zdolności gimnastyczne... Wracam do rzeczy, a raczej do wyboru Piórnickiego. Prawda, że został wybrany, ale to zwycięstwo było zbyt drogo okupione i w dodatku niepotrzebnie.

— Nie rozumiem, — mówił Milcer szybko, — sam pan profesor wyraźnie mi polecił przeprowadzenie tego wyboru. Zastosowałem się do życzenia, a teraz słucham wymówek.

— Nie wymówek, panie Milcer, bo nie mam zwyczaju kłócić się, ale krytykuję drogi i sposoby pana. Przekupienie Mindowera wykazało słabość naszego stronnictwa, które musiało się uciec do tak heroicznego środka. Głosy żydowskie są zawsze do kupienia, więc kupi je opozycya i nasza większość upadnie. Jeśli się buduje, trzeba dbać o trwały materyał. Należało panu zrobić umowę z opozycyą, jak to radziłem.

— Byłem u pana Szaradzewicza, traktowałem z nim i z innymi, ale byli tak pewni siebie, że nie raczyli wysłuchać mnie.

— Niezręcznie wziąłeś się pan do rzeczy. Można im było poświęcić burmistrza, byle prezes Wydziału był nasz. Zresztą, nic pilnego nie było z wyborem burmistrza, byłyby się głosy rozstrzeliły i można było nawiązać rokowania, a teraz dzięki panu jesteśmy zdani na łaskę żydów i ich gospodarki rabunkowej w mieście.

— Niekoniecznie, bo do tych komisyj możemy wybrać takich ludzi, że uniemożliwią wpływ żydowski.

— Już pomyślałem o tem, i zajmie się sprawdzeniem osób hrabia Gorajski, któremu pan przedłoży kandydatów.

Milcer pobladł, takiej roli doradcy bez głosu nie spodziewał się, zwłaszcza po przeprowadzeniu wyboru Piórnickiego i już chciał odrzucić z miejsca tę propozycyę, ale wstrzymał się z obawy utraty wszelkiego znaczenia i wpływu w stronnictwie.

— Chętnie godzę się na osobę hrabiego, gdyż nie będę odpowiedzialny za wybór tych lub owych... Chciałbym też zapytać pana profesora o taktykę przy wyborach do Wydziału.

— Właśnie w tej sprawie żądałem rozmowy z panem. Na prezesa wyznaczamy hrabiego Gorajskiego.

— Czy ma być wybrany tą samą większością, co pan Piórnicki?

— Tę większość zostawiamy sobie na przypadek rozbicia się układów z opozycyą, zaś w zasadzie idzie nam o to, ażeby zerwać z żydami, chociażby przyszło ofiarować naszym przeciwnikom miejsce pierwszego i drugiego zastępcy prezesa, miejsce delegata i pomniejsze stanowiska.

Pani Orchowska słysząc te słowa, poruszyła się niespokojnie i spytała z miną niewinną:

— Panie profesorze, a jaką posadę zajmie pan Milcer, który pracuje z takiem poświęceniem sił i czasu?

— Pan Milcer młody, ma czas, — uśmiechnął się, — wpierw musi przejść praktykę. Za rok, za dwa, będą wybory do Rady Państwa. Posłem zostanie hrabia, opróżni się posada ta lub owa i tę zajmie pan Milcer. Rozumiem dobrze, że za każdą pracę powinno się mieć i płacę, więc zanim pan Milcer ukończy kurs polityki praktycznej, otrzyma dobrze płatne miejsce, jako członek rady nadzorczej w instytucyi bankowej, albo jako drugi dyrektor Kasy oszczędności... zawsze się znajdzie dobra posada dla niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chód od Krakowa), Bachowicach, Spytkowicach i Przegini Duchownej.

W Ryczowie na formacyę węglową natrafiono w 350 metrze głębokości. Na 905 m odwierconych znaleziono 21 pokładów węgla o łącznej grubości 38·5 m.

Z ważniejszych wymienić należy:

w głębokości	446 m	pokład na	1·8 m gruby
"	498 "	" "	2·8 "
"	550 "	" "	3·5 "
"	720 "	" "	6·2 "
"	750 "	" "	4·5 "
"	840 "	" "	3·0 "
"	880 "	" "	3·0 "

Zauważyć należy, że Ryczów leży tuż koło kolei i bardzo blisko trasy kanałowej na Wiśle.

Podobne wyniki dał drugi otwór w Ryczowie, gdzie na formacyę węglową natrafiono w 290 metrze, a pierwszy gruby pokład był w 307 m.

W Spytkowicach wiercenia dały świetne rezultaty. Spotkano w głębokości 410 m pokład na 7·1 m gruby, zaś w 513 m pokład na 5·7 m.

W Bachowicach trafiono na formacyę węglową w głębokości 163 m, odwiercono zaś grubsze pokłady w głębokościach 245 m (na 4·3 m) m, 277 m (na 1·00 m) i 295 m (na 3·15 m).

W Przegini Duchownej, leżącej 22 km na zachód od Krakowa, napotkano formacyę węglową w głębokości 143 m. Odwiercono pokłady:

w głębokości	338 m	gruby na	0·75 m
"	480 "	" "	4·5 "
"	551 "	" "	7·2 "
"	617 "	" "	2·9 "

Tak więc widoki zdobycia nowych skarbów węgla w okolicach Krakowa są bardzo wielkie. Zauważyć jednak należy, że sprawa naszego Zagłębia wogóle źle stoi, gdyż przeważna część terenów znajduje się w obcych rękach. Na ogólną cyfrę 12.800 wyłączności w Zagłębiu 56% jest w obcych zupełnie rękach, 16% w rękach kopalń pracujących w Zagłębiu, a 28% zaledwie w rękach polskich przedsiębiorców. Stan ten o tyle się jeszcze pogarsza, że tereny polskie są zupełnie niezbadane i jeśli mają węgiel, to mają bardzo głęboko, podczas gdy obce tereny mają węgiel płytko i są już zbadane.

Mowca zaznaczył wreszcie, że nieistniejące już Galicyjskie Tow. Wiertnicze chciało przeprowadzić akcyę wiercenia terenów południowo-wschodnich, ale zabrało się do pracy w sposób nieodpowiedni, wreszcie zaś po trzech nieudałych wierceniach przestało istnieć. Obecnie należałoby energicznie na tem polu rozwinąć akcyę i razem z polskimi właścicielami terenów działać. W końcu wspomniał mowca o doniosłem znaczeniu tych nowych wschodnich terenów dla przemysłu galicyjskiego.

Po referacie rozwinęła się krótka dyskusya. Inż. Kossko z ubolewaniem podniósł, że przed kilku dniami tereny należące do arcyksięcia Karola Stefana w Bestwinie (około 1000 km²) kupiło West-Böhm-Action-Verein ze znanym hakatystą Bauerem za cenę 740 000 K.

Dr Iskrzycki przedłożył sprawę akcyi, podjętej przez grono obywateli, aby utworzyć Związek polskich właścicieli wyłączności. Związek ten doszedł do skutku i postanowił wobec kraju wystąpić z ofertą, aby kraj albo przeprowadził odwiercenie i za to dostał odpowiednią ilość udziałów, albo też nabył prawo pierwokupu kopalń. Związek ten ma 600 km² terenów. Wstępne konferencye z członkiem Wydz. krajowego p. Jahlem i Drem Leo już się odbyły.

Druga akcya zmierza do utworzenia Polskiej spółki górniczej, która podjęłaby eksploatacyę terenów w okolicy 80 km² wokoło Krakowa.

Wreszcie wystąpił mowca bardzo ostro przeciw uwadze do ustawy górniczej, którą przyjęła komisya parlamentarna stwierdzając, że jest to formalne wywłaszczenie polskich właścicieli wyłączności.

Dr Benis zaznaczył, że w sprawie ustawy górniczej Wydział kraj. wniósł oficyalny protest przeciw obecnie proponowanemu jej brzmieniu. Protest ten przesłano jeszcze w roku ubiegłym do Koła polskiego i do rąk rządu.

Jako jeden z b. zawiadowców Gal. Tow. wiertniczego stwierdził, że Towarzystwo mające zamiar przeprowadzić dziesięć wierceń przy pomocy kraju, zostało po trzech pierwszych z powodu odmówienia pomocy finansowej przez kraj, przymusowo rozwiązane.

Inż. Drobniak wskazał, że nowa ustawa górnicza jest zniszczeniem polskiego stanu posiadania; 10% tylko wyłączności jest założonych mianami górniczymi, reszcie grozi to, że przymusowo na podstawie nowej ustawy przejdzie w ręce rządu. Ponieważ rząd może swoje tereny wydzierżawiać, przejdą one bezwarunkowo w ręce tych, którym na rękę jest wstrzymanie zupełne pracy górniczej w Galicyi.

Dyr. Schimitzek oświadczył, że dla sprawy ustawy górniczej zwoła w kwietniu osobne zebranie, na referenta zaś dla tej sprawy uproszony zostanie poseł Zarański, który jest referentem jej w komisyi Izby posłów.

Na tem posiedzenie zakończono.

Obecna sytuacya.

Ostrza hamulca pieniężnego w myśl przepowiedni puszczyka, jakim był generalny sekretarz Banku austryacko-węgierskiego pan Pranger, dotknęły w pierwszym rzędzie nasz kraj, pociągając za sobą ruiny i bankructwa.

Zdawaćby się mogło, że z ogłoszeniem demobilizacyi zacznie się usuwać widmo nędzy, którą wywołało to kosztowne pogotowie, lecz wiatry zachodnie pokonały łagodne powiewy wschodnie, wpływ Berlina okazał się silniejszym od wpływu z nad Newy.

Spodziewaliśmy się wiadomości o potanieniu pieniądza, lecz o dziwo, druty telegraficzne roznoszą po świecie przykrą niespodziankę i głoszą urbi et orbi: że pieniądz drożeje. Drożeje w Niemczech i Anglii, z powodu silnego naprężenia politycznego, pomimo, że raty bankowe się nie zmieniły. Naprężenie polityczne spowodowało w Niemczech wycofanie gotówki z obiegu, czego nie powstrzymały ostatnie pokojowe wiadomości. Nietylko drożeje pieniądz, lecz zamierają kredyty, a zmiana stosunków dopiero wówczas nastąpić może, gdy sfery kapitalistyczne uwierzą w trwałość pokoju i niemożliwość niespodzianki.

Gorączkowe zbrojenia się Francyi i wrogie pomruki z nad Renu, nie mogą utrwalić pokojowych tendencyj a tem samem wywołać pomyślniejszego zwrotu w sytuacyi pieniężnej.

Nieznośna sytuacya dochodząc do zenitu wniosła chroniczną chorobę całego życia gospodarczego i porwała w swe objęcia broniącą się dotychczas stolicę państwa. Szuka się lekarstw na tę chorobę, chrześcijańsko-społeczni sądzą, że nią może być jedynie krwawa rozprawa i grożą walczącym południowym Słowianom. Inne stronnictwa żądają pokojowego załatwienia sprawy, uważają bowiem wojnę za dalsze zabrnięcie w długi i skazanie monarchii na dłuższy okres ekonomicznej rekonwalescencyi.

Cała jednak prasa wiedeńska gubi się w domysłach i denerwuje społeczeństwo, podając jednego dnia wiadomości, którym jutro zaprzeczyć będzie musiała. Nie odbiega ona daleko w tym systemie od niezdecydowanej dyplomacyi, która dotychczas oprócz umiejętnego głodzenia swych obywateli nie postawiła ani jednego pewnego kroku.

Według doniesień z Wiednia fizyognomia tego miasta zmieniać się zaczyna, rozbawione dotąd miasto smutnieje.

Na ulicach widać wszędzie szyldy zamkniętych przez bankructwa sklepów i tęczę afiszów ogłaszających zupełne wyprzedaże.

Teatry i widowiska świecą pustkami, niknie frekwencya obcych a wszędzie słyszy się narzekania na brak pieniędzy.

Przedsiębiorstwa, fabryki i handle rozpuszczają i ograniczają do połowy personal fabryczny i administracyjny. Coraz więcej odczuwać się daje bezrobocie, szerzące się z niebywałą szybkością, pokrywane milczeniem prasy, a mogące groźne wywołać następstwa.

Smutna fizyonomia Wiednia jest ciosem dla państwa nietylko z tego względu, że udziela się całej monarchii i zaostrza sytuacyę we wszystkich jej miastach, związanych z głównym rezerwoarem pieniężnym stolicy.

Ponadto patrzą na to zastępcy wszystkich mocarstw, którzy zawiadamiają dokładnie swoje rządy o sytuacyi obecnej, wysyłając raporty, że na dobre psuć się zaczyna maszyna gospodarcza w państwie.

Roman Woyczyński.

Budżet krajowy na rok 1913.

Wielkie podwyższenie dodatków krajowych.

Preliminarz budżetu krajowego na r. 1913 który Sejmowi Wydział krajowy przedkłada, wykazuje:

wydatki w kwocie 75,021.721 K, zatem większe o 4,072.058 K,

dochody własne w kwocie 46,014 391 K, zatem większe o 1,147.082 K,

niedobór w kwocie 29,007 330 K, zatem większy o 2,924.976 K w porównaniu z rokiem 1912.

Wzrost powyższych wydatków jest normalny, wypływający w przeważnej części z uchwalonych przez Sejm ustaw, oraz powziętych już uchwał i przyjętych przez Sejm zobowiązań, w części zaś spowodowany wzrostem niezbędnych potrzeb gospodarstwa krajowego i koniecznością zapewnienia administracyi kraju prawidłowego toku.

Niedobór dochodzący do 30 milionów proponuje Wydział krajowy pokryć olbrzymiem powiększeniem dodatków krajowych, mianowicie ze 72, względnie 78 groszy na 102 względnie 108 groszy.

Wydział krajowy podnosi, że dotychczasowa wydatność grosza podatkowego wynosi 20,500.000, resztę niedoboru tj. 8 milionów możnaby wprawdzie pokryć pożyczką, ale realizacya takiej sumy jest w obecnej sytuacyi niemożliwa, zaś reforma finansowa wobec zawiłych obrachunków w parlamencie bardzo niepewne. Przytem długi kraju doszły już do kwoty 108 milionów, a na ich umorzenie potrzeba corocznie około 6 milionów, tj. 8 proc. wydatków funduszu krajowego.

W razie przyjęcia wniosków Wydziału kraj., dodatki krajowe będą w Galicyi najwyższe z całej Austryi!

Preliminarz budżetu przedstawia się jak następuje:

Wydatki:

Reprezentacya kraju	197.450
Zarząd	3,069 428
Sprawy zdrowotne	9,043 542
Dobroczynność	103.408
Oświata i sztuka	29,222.516
Pomniki historyczne	330 534
Bezpieczeństwo publ. i koszta kwat.	1,366 257
Komunikacye	7,067.039
Budowy wodne i melioracye	11,382.848
Rolnictwo	3,410.546
Górnictwo	254.640
Przemysł i rękodzieła	2,091.983
Długi krajowe	4.362.372
Pensye emer., zaopatrz., dary z łaski	421.712
Opłaty konsumcyjne	2,508.000
Rozmaite	189.446
Suma wydatków	75 021 721

Dochody:

Reprezentacya kraju	50
Zarząd	430.164
Sprawy zdrowotne	4,053 260
Dobroczynność	—
Oświata i sztuka	4 406.333
Pomniki historyczne	100.550
Bezpieczeństwo publ. i koszta kwat.	547.118
Komunikacye	683 367
Budowy wodne i melioracye	7,429 433
Rolnictwo	1,010.183
Górnictwo	117.850
Przemysł i rękodzieła	769.688
Długi krajowe	162.865
Pensye emer., zaopatrz., dary z łaski	68.000
Opłaty konsumcyjne	23,610.000
Rozmaite	115.530
Dodatki do podatków: udział kraju w dochodach Skarbu Państwa z podatku osobisto-dochodowego, odsetki zwłoki od dodatków krajowych i dodatki do państwowych podatków bezpośrednich	31,545 190
Suma dochodów	75,049.581
W porównaniu z wydatkami	75 021.721
Okazuje się na r. 1913 nadw. doch.	27.860

Bratnie dusze.

Z Rzeszowa piszą do nas:

W całej nagości charakterów obserwowaliśmy podczas walki wyborczej z I. Koła przeciw Drowi Niećiowi bratnie dusze Zangena, Dra Krausa i Dra Krogulskiego. Szukali się w korcu maku i znaleźli. Zangen ekspropinator, dorabiający się na eskoncie weksli w Kasie Oszczędności, Dr Kraus, któremu „Tygodnik Rzesz." zarzucał nadużycia i Dr Krogulski przyszły burmistrz, poseł do Rady państwa, demokrata z pod znaku Bazesa i przez lepiej znających go wujkiem żydowskim przezwany. Brakło tylko w tej trójce na ten czas nieobecnego Dra Hochfelda, osławionego machera wyborczego, tego, który ten związek doprowadził do skutku i pobłogosławił. I dlatego, że go brakło, walka nie wydała pożądanego wyniku, mimo dobrego rozdzielenia ról. Pierwsi dwaj zwołali kahał (czy na nim i Dra Krogulskiego nie było ?) i zmobilizowali wszystkich żydowskich wyborców I. Koła przeciw Drowi Niećiowi, drugi postarał się o maryonetki polityczne do rozbijania głosów, nigdy w życiu publicznem ani społecznem udziału nie biorące. Na spółkę wydano kartki wyborcze identyczne z oficyalnemi komitetu t. zw. magistrackiego z podstawieniem maryonetek i hejże na Soplicę. Wprawdzie komisarz wyborczy przeczuwając nieuczciwą walkę, zabronił agitacyi wszelkiej w budynku magistrackim, mimo to spółka wydawała owe fałszywe kartki w kancelaryi magistrackiej tuż około drzwi sali do głosowania. W ten sposób wzięto na kawał część spieszących się do swego zajęcia wyborców, którzy w przekonaniu, że głosują na Dra Niecia, wrzucali fałszowane kartki. Mimo to Dr Nieć wyszedł 128 głosami na 215 głosujących. Panom rozbijaczom, a w pierwszej linii budowniczemu Tekielskiemu udało się utrącić zasłużonego w pracy społecznej, długoletniego prezesa T. S. L. prof. Pęckowskiego i inspektora kolei inżyniera Starka, byłego radnego na korzyść p. Arvaya, redaktora „Głosu Rzeszowskiego", sławnego z bojkotu propinatora, który znalazł epilog w sądzie z adwokatem Schauflem, oraz na korzyść p. Grodeckiego, urzędnika poczty, któremu sami koledzy mieli odmówić głosu. Że żydzi zajęli stanowisko zdecydowane przeciw Drowi Niećiowi i Pęckowskiemu ma to swoją dobrą stronę, bo przekonani jesteśmy, że ci dwaj, ludzie energiczni i inteligentni, wezmą się do roboty na wzór Warszawy. Dlaczego jednak Dr Krogulski tak przeciw nim walczy? Ongi, obecny burmistrz, Dr Jabłoński chcąc posiąść tę godność, musiał się przedzierżgnąć z otwartego antysemity we filosemitę. Dr Jabłoński przejrzał i oświadcza publicznie, że nie chce, by go nazywano tylko burmistrzem żydowskim. Ale przez chęć osiągnięcia godności burmistrza i zaprzedania się żydom, wyrządził na długie lata niepowetowaną szkodę społeczeństwu katolickiemu. I Dr Krogulski może kiedyś przejrzy, lecz dziś ambicye osobiste przysłaniają mu w zupełności interesy katolickie i narodowe i dziś jest gotów po trupach narodowych haseł iść i idzie, by dojść do swego osobistego celu. Umie przystosować się w rozmowie do każdego kierunku politycznego. Ogółowi mydli jeszcze oczy, innych znów bierze udzielaniem pożyczek w Kasie zaliczkowej, gdzie jest prezesem i skąd za jego rządów czerpią przeważnie eskonterzy żydowscy. Jako człowiek zdolny, umiejący trochę po francusku, powinien się szybko zabrać do żargonu, by lepiej się przystosować do bratnich dusz..

Nienawidzi więc Dra Niecia, zawsze wiernego swym zasadom konsolidacyi katolickiej, który nie respektuje jego aspiracyj osobistych, wytyka mu jego szalbierstwa polityczne, krętactwa i zaprzedawanie nas w jarzmo żydowskie. Prof. Pęckowskiego nienawidzi, bo on był świadkiem jego wstąpienia do narodowej demokracyi, czego się teraz wypiera, bo i on antysemita, wytyka mu zgubne skutki jego polityki. Ale już temu wielkiemu człowiekowi zaczyna się psuć. — W „Sokole", gdzie jest prezesem, ogólne oburzenie, które znajdzie wyraz na walnem zgromadzeniu. Miast tworzyć i ćwiczyć w myśl instrukcyi Związku i groźby wojny kadry wojskowe, wniósł rozdźwięk i waśnie, które odstręczają nawet najchętniejszych; wyborcy znowu narzekają, że w chwilach najgorętszej walki o polskość uniwersytetu lwowskiego, układania planu finansowego itp., siedział tu, miast w Wiedniu. Ogólnem zaś jest mniemanie, że jeżli ten człowiek zostanie kiedyś burmistrzem, zapanują stosunki gorsze nawet, jak w Krakowie.

Pielęgniarstwo jako zawód.

Zadaniem pielęgniarstwa jest, jak to już nazwa powiada, nie leczenie chorych, ponieważ jest to rzeczą lekarza, ale pielęgnowanie chorych, to jest niesienie ulgi chorym w ich cierpieniach i sumienne wypełnianie przepisów lekarza. Pielęgniarstwo to zawód, do którego kobieta bardzo się nadaje z powodu zalet, które leżą w jej naturze, t. j. łagodne usposobienie, cierpliwość i zręczne wykonywanie zabiegów mechanicznych. W tym to zawodzie nie ma na razie takiej konkurencyi i takiej walki o byt, jak to bywa w innych zawodach.

Dlaczego u nas tak mało kobiet poświęca się pielęgniarstwu i dlaczego niektóre matki ze wstydem wspominają, że córka ma zamiar poświęcić się pielęgniarstwu, trudno odpowiedzieć i zrozumieć. Z drugiej strony jest wiele kobiet, zwłaszcza panien za granicą, które się temu zawodowi poświęciły, a obecnie znajdują zupełne wewnętrzne zadowolenie tak pod względem moralnym, jako też i materyalnym.

Jeszcze do niedawnego czasu pielęgniarstwu poświęcały się kobiety dla celów czysto religijnych, głównie takie, które już to w życiu jakiego zawodu doznały, już to w formie ślubów w ten sposób chciały znaleźć wewnętrzne zadowolenie. Dlatego też były to stowarzyszenia głównie przy klasztorach zakładane. Obecnie zapatrywanie na ten zawód nieco i u nas się zmieniło. Duch czasu jest inny — kobiety garną się do wszystkich zawodów. Część kobiet, która poświęca się pielęgniarstwu, uważa to zupełnie słusznie jako dobry i dla kobiety właściwy sposób zarobkowania, inne zaś kobiety chciałyby w życiu czemś się zająć, zwłaszcza takie, których celem z rozmaitych powodów nie jest zamążpójście, a mające zamiar lukę tę w życiu czemś pożytecznem wypełnić.

Są to obecnie tak zwane nowoczesne pielęgniarki, które poświęcają się temu zawodowi, ale równocześnie w wolnych chwilach od zajęć zawodowych, nie zrzekają się wszystkich innych przyjemności życiowych. Tem różni się obecna pielęgniarka od dawnej Siostry Miłosierdzia, która poświęcała całe swoje życie i swoje ja, by tylko ulgę przynieść cierpiącym. Dlatego to obecnie powstały za granicą, głównie w Niemczech, świeckie towarzystwa nie w formie zakonnej, ale zawodowe szkoły i zrzeszenia, w których każda chętna kobieta ma sposobność nauczenia się pielęgniarstwa. Po złożeniu odpowiedniego egzaminu ma ona swobodę i wolność, może każdej chwili z towarzystwa wystąpić i nie ma żadnego obowiązku zajmować się pielęgniarstwem. Trzeba się więc nad tem zastanowić, czy każda kobieta może się oddać temu zawodowi?

Przedewszystkiem powinna mieć odpowiedni wiek, a jako taki najodpowiedniejszy jest 25 rok życia. Powinna być fizycznie zupełnie zdrowa i za taką przez lekarza przed wstąpieniem do szkoły uznaną.

Nie można wymagać od razu odpowiedniej siły, gdyż ta w ciągu nauki zwykle się rozwija, zwłaszcza u osób fizycznie niezupełnie zdrowych.

Dalej wśród nauki rozwija się charakter, usposobienie i silna wola, która jest także jednym z głównych warunków na dobrą pielęgniarkę.

Każda pielęgniarka powinna w chwili oddania się temu zawodowi zupełnie się temu poświęcić, a skoro widzi, że temu nie podoła, lepiej za wczasu ten zawód porzucić. Ale z drugiej strony i zbytnia przesada w gorliwości jest szkodliwa — niejedna już pielęgniarka, która zbyt była energiczną i pełną poświęcenia z początku zawodu, długo w tej intenzywnej pracy nie wytrzymała i musiała często z powodu nadwątlonego stanu nerwów usunąć się przedwcześnie z tego zawodu. Niektóre kobiety wzdrygają się przed tym zawodem, podając za powód, że nie mogą patrzeć na rany, opatrunki, operacye, i t. p. czynności przy łożu chorych. Ale tę obawę można przy silnej woli i chęci przezwyciężyć i powoli po kilku miesiącach przyzwyczaić się.

Widzimy więc, że poza fizycznem zdrowiem siła woli to drugi ważny warunek do tego zawodu. Czas wolny od zajęcia pielęgniarek jest zwykle ograniczony, wypoczynki krótkie, zwłaszcza, jeżeli pielęgniarka zajęła się chorym, u którego naprzód wie, że choroba potrwa kilka lub nawet kilkanaście tygodni, ale jeżeli z całem poświęceniem zajmie się takim chorym, a względnie chorobą, nie myśli wtedy zupełnie o niczem innem; zajęta jest tylko chorym i oddana na jego usługi całkowicie. Naturalnie iż są kobiety, które mimo najlepszej woli nie nadają się do takiego zawodu, ale każda która myśli o jakimkolwiek zawodzie, o jakiejś przyszłości dla siebie, oraz o sposobie zarobkowania, powinna w obecnym czasie zastanowić się, czyby się nie nadawała na pielęgniarkę, a przynajmniej próbować przez odbycie odpowiedniego kursu pielęgniarstwa swych sił i nerwów, licząc się z tem, że to przynajmniej dla najbliższego otoczenia i rodziny własnej mogłoby być użytecznem w razie choroby. Chodzi tu zwłaszcza o nagłe wypadki, gdzie pomoc natychmiastowa jest konieczna, a lekarza niema w pobliżu.

Dalszym koniecznym warunkiem do tego zawodu jest łagodne usposobienie, współczucie dla chorego i przyzwyczajenie i zastosowanie się do kaprysów u rozmaitych ludzi, dalej spokój i zastanowienie się przed każdą czynnością, która ma się koło chorego wykonać, gdyż wykonanie jakiegokolwiek nawet drobnego zabiegu koło chorego bez poprzedniego zastanowienia się, często bywa ze szkodą dla chorego.

Dalej powinna być pielęgniarka zawsze czysto i skromnie ubrana, uważać na czystość rąk, paznogci — i to nietylko podczas pielęgnowania chorych, ale wogóle powinna być wzorem czystości i skromności.

Wreszcie powinna pielęgniarka wzbudzać przekonanie o swej dyskrecyi i starać się zdobyć zaufanie chorego i jego rodziny.

Dr Wachtel Zygmunt (junior).

Śmierć generała André.

Zmarły onegdaj w Dijon generał Andrè żalu po sobie we Francyi nie pozostawi. Był on jednym z tych nielicznych — dla honoru armii francuskiej, trzeba tu podnieść — generałów, którzy ślepą uległością wobec wolnomularskich sekciarzy starali się dojść do zaszczytów i karyery. Gdy w gabinecie Combes'a został André ministrem wojny zaprowadził wspólnie z osławionym Tissier t. zw. systéme desfiches polegający na śledzeniu za pomocą szpiegów wolnomularskich prywatnego życia oficerów, na badaniu pokątnem ich przekonań politycznych czy religijnych. Gdy poseł Guyot de Villeneuve odkrył te machinacye i wniósł w tej sprawie interpelacyę, wywołało niecne postępowanie Andé'go powszechne we Francyi oburzenie, któremu dał wyraz nacyonalistyczny poseł z Paryża Syvetan wymierzywszy na posiedzeniu parlamentu ministrowi wojny policzek. Radykali zemścili się na Syvetonie, który w przeddzień rozpoczęcia się procesu wytoczonego mu przez André'go umarł „popełniwszy samobójstwo", ale minister wojny musiał dymisyonować. Karyera jego polityczna była raz na zawsze zwichniętą. Umarł pogardzany przez swych przeciwników a przez przyjaciół politycznych zapomniany.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 45; zachód przypada o godzinie 5 minut 50; długość dnia godzin 12 minut 05.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek św. Klaudyi, pojutrze w piątek św. Bened.

Kraków 19 marca.

Dzień imienin Ojca św. przypada dzisiaj. — Sw. Józef jest patronem Piusa X, który przed wstąpieniem na Stolicę Piotrową nazywał się Giusepe Sarto. Cały świat katolicki spogląda z uczuciem głębokiej czci i przywiązania na świątobliwego starca, który tak dostojnie dźwiga na swoich ramionach przygniatający ciężar duchowego spadku Apostołów. To też w dniu dzisiejszym wszyscy katolicy ślą gorące modły do Najwyższego, aby zachował im jeszcze w długie lata ukochanego Ojca i Przewodnika.

Z teatru miejskiego. Repertuar świąteczny został już ustalony. W pierwsze święto Wielkiej Nocy, w niedzielę 23 b. m. o godz. 3·30 popoł. wystawionym zostanie „Kordyan". Będzie to już 71 przedstawienie poematu dramatycznego Słowackiego na scenie krakowskiej; wieczór o 7·30 daną będzie komedya Birińskiego „Taniec czynowników".

W poniedziałek 24 b. m., jako w 119 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na krakowskim rynku, wystawionym będzie popołudniu o godz. 3·30 „Kościuszko pod Racławicami". Będzie to już 301 przedstawienie tego obrazu historycznego w Krakowie; wieczór o g. 7·30 „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego.

We wtorek 25 b. m. popołudniu o g. 3·30 „Djabeł i karczmarka" St. Krzywoszewskiego; wieczór o g. 7·30 „Kobieta i Pajac" z p. Mrozowską w roli Conchity.

We środę 26 b. m. „Wieczór trzech króli" z p. Solskim w roli Chudogęby, p. Mrozowską w roli Fioli; we czwartek 27 b. m. „Judasz z Kariothu"; w piątek 28 b. m. „Taniec czynowników".

Reduta prasy. Urządzona przez krakowskich dziennikarzy w dniu 1 lutego br. reduta prasy przyniosła 4 405 K 45 h czystego dochodu. — Niespodziewany w stosunkach tegorocznych rezultat zabawy jest następstwem życzliwości i sympatyi, z jaką ogół odnosił się do tego przedsiębiorstwa, przeznaczonego na zasiłki dla wdów i sierót po członkach Tow. dziennikarzy polskich. Jest też potrzebą serca dziennikarzy krakowskich wyrazić szczerą podziękę wszystkim tym, którzy do powodzenia reduty się przyczynili, w pierwszym rzędzie paniom gospodyniom.

Nowe humoreski Wyrwicza. W Nrze 10 „Żywego Dziennika", który się ukaże w poniedziałek dnia 24 marca o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru, weźmie udział znany w Krakowie, a zawsze mile widziany przez publiczność humorysta p. Leon Wyrwicz. Znane są już jego groteskowe, pełne humoru, dowcipne typy, brane z krakowskiego bruku. Pamiętają wszyscy te typy: oficera z „Marszu pogrzebowego", „huzara" z zakładu p. Wolnego, i wiele innych. Obecnie p. Wyrwicz przygotował specyalnie dla Nru 10 „Żywego Dziennika" nowe humoreski, z któremi nigdzie dotąd nie występował, a na które złożą się jego najnowsze „obserwacye, poczynione na plantach krakowskich", oraz „przy okienku". „Przy okienku" mamy zobaczyć typy i posłyszeć rozmowy, jakie autor podpatrzył i podsłuchał przy okienku kasowem: na dworcu kolejowym, w kasie teatru miejskiego, w zakładzie zastawniczym miejskiej Kasy oszczędności, w „parówce", oraz w głównym gmachu poczty krakowskiej w dziale „poste restante". Znając spostrzegawczość p. Wyrwicza i umiejętność jego odtwarzania, można być pewnym, że i teraz nie zawiedzie on zaufania publiczności krakowskiej, która z niecierpliwością oczekuje nowego występu swego ulubieńca.

Bilety na „Żywy Dziennik" w cenie od 1 do 5 K zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: Antoni Łokszycki, Redakcya „Czasu".

Malaryczna część plant. Otrzymaliśmy następujące uwagi o plantach: Część plant od Collegium novum aż pod Zamek zupełnie nie cieszy się względami Ogrodnika miejskiego. — Niedość że trawniki leżą znacznie niżej od chodników, wskutek czego woda deszczowa niema odpływu i trawa marnieje i żółknieje przed czasem, że drzewa przedwcześnie tracą liście, że mniej w tej części kobierców kwiatowych, ale zaniedbanie nadsypania nową i grubszą warstwą ziemi, zakisi grunt i spowoduje wyższą malaryczność danej okolicy, sąsiadującej już i tak z nieosuszonemi Groblami.

Kraków czy Pipidówka. Otrzymaliśmy wiadomość, że w czasie zbliżających się świąt postanowił uszczęśliwić Kraków jakiś „cyrk atrakcyjny" i w tym celu zjeżdża do nas ze swemi błaznami, budami i atrakcyami. Wyrażamy zdziwienie, że magistrat pozwala na podobne eksperymenty i przedstawienia czwartorzędnych cyrków, jakbyśmy byli Ryczywołem, Pipidówką a nie Wielkim Krakowem.

Smiertelny skok z II piętra. Z okna drugiego piętra przy ul. Siemiradzkiego l. 16, rzuciła się wczoraj w nocy córka właściciela wspomnianego domu 20-letnia Wanda Kozimińska i poniosła śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa miały być przeszkody stawiane przez rodziców desperatce w zamążpójściu.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 11 w nocy, kapral policyi, Kuncio, pełniący służbę przy moście podgórskim, spostrzegł, że jakaś młoda dziewczyna niedaleko od mostu rzuciła się do Wisły. Kapral rozebrał się szybko i skoczywszy w wodę, pochwycił desperatkę i wyciągnął na brzeg. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwej pierwszej pomocy, stosując sztuczne oddechanie i odwiozło ją następnie do szpitala. Jestto młoda kobieta, lat około 20, przyzwoicie ubrana. Ktoś z widzów wypadku stwierdził, jakoby to była krawczyni, zamieszkała przy ul. Jabłonowskich w Krakowie nazwiska jej jednak nikt podać nie umiał.

Walne Zgromadzenie szłoaków „Krakowskiej Biblioteki kolejowej" odbędzie się 30 bm. o godz. 11 rano w gmachu dyrekcyi kolei państw. sala 114. W razie braku przewidzianego kompletu, odbędzie się drugie posiedzenie w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

Wielkanocna kradzież. Józef Skalnicki, masarz, zamieszkały na Grzegórzkach pod l. 31, doniósł policyi, iż nieznani sprawcy skradli mu ze sklepu 50 szynek i kilkanaście boczków wartości kilkaset kor.

Pogoda. Dnia 18 marca termometr doszedł od — 6·4 do — 10·9 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 19 marca o godzinie 7 rano stan barometru 737·7 mm, — termometru — 0·7 C, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Tow. Domu Zdrowia „Pomocy Bratniej" w Zakopanem zwołało onegdaj nadzwyczajne zgromadzenie delegatów. Omawiano sprawy potrzeb i braków finansowych Towarzystwa, uchwalając zwrócić się do społeczeństwa z prośbą o poparcie. Dla ratowania sytuacyi obecnej postanowiono zaciągnąć hipoteczną pożyczkę w kwocie 45 tysięcy koron, płatną w 13 i pół latach, nadto uchwalono podnieść pensyonarzy ze 100 na 120 koron miesięcznie. Zarząd Towarzystwa podał również do wiadomości piękny zapis Grohmanów, poczem omawiano drobniejsze sprawy wewnętrzne. Dzisiejszy zarząd — jak nas informują — wyzbył się kosmopolitycznych zapatrywań i pamięta, że Dom Zdrowia jest instytucyą **p o l s k ą** za polskie założona pieniądze oraz o tem, że tylko polskie społeczeństwo myśli o jego losach. Godzi się przeto, by społeczeństwo nadal pamiętało o dobroczynnej instytucyi. *bi*

Sejmik relacyjny posła Kędziora. Piszą do nas z **M i s l c a:**

W niedzielę 9 b. m. odbył się u nas wielki powiatowy wiec, na którym poseł Kędzior zdawał sprawę ze swej pracy w parlamencie.

Omawiając kwestyę polityki Austryi do państw sąsiednich — wyśmiał mrzonki tych wszystkich, którzy wierzyli w pomoc Austryi w dążeniach do odbudowania Polski. Kierunek polityki zależy od Berlina, a tam, jak wiadomo, uchwala się nowe sumy na wywłaszczenia. Poseł Kędzior podniósł w przemówieniu swem, że ministerstwo robót publicznych przeznaczyło sporo grosza na budowę dróg, lecz „sehr dringend" są drogi, mające strategiczne znaczenie we wschodniej części kraju, a drogi w zachodniej części nie są pilne..., bo Austrya ciągnie zarówno, jak Berlin, na wschód.

Po mowie, przerywanej często oklaskami włościan i licznie zebranej inteligencyi, nastąpiły liczne interpelacye w sprawach gminnych i osobistych.

Fabryka bomb. Piszą do nas z **W a d o w i c:** Dziś tj. we wtorek 18 bm. o godzinie 9 rano ogłuszający huk sprowadził tłumy ludności na ulicę Tatrzańską. Tu z domu Nr. 655 oznaczonej przez okna i drzwi buchał duszący dym. W domu nie zastano nikogo, wszystkie sprzęty połamane — ramy wszystkich okien powyrywane i potrzaskane leżą o kilkanaście czy kilkadziesiąt metrów od budynku.

O ile na razie sprawdzono, w mieszkaniu kramarza Wolfa, którego żona dzisiaj rano pojechała do Suchy na jarmark — wyrabiało trzech żydów bomby. Dwóch z nich uciekło w stronę Kalwaryi, trzeciego 24-letniego Wolfa pokaleczonego i osmolonego zdołano pochwycić i uwięzić. W mieszkaniu przy pobieżnej rewizyi znaleziono trzy gatunki materyału wybuchowego w znacznej ilości. Za uciekinierami zarządzono pościg.

Smiertelny wypadek. Piszą do nas z **W a d o w i c:** W dniu 17 marca w nowej fabryce wody sodowej Schulema Samaji nastąpił wybuch przyczem 28-letni Silbiger, żonaty, utracił życie, a cała „fabryka" została zniszczoną.

Szajka włamywaczy. Piszą do nas z **M y ś l e n i c k i e g o:**

Niewyśledzona dotychczas szajka włamywaczy grasuje w okolicy Sułkowic i Krzywaczki. Niedawno dokonała ta szajka włamania do karczmy w Krzywaczce, potem w Izdebniku, w Biertomicach, a ostatnio 12 bm. w Palczy, gdzie włamywacze w sposób bezczelny wybili otwór w ścianie od strony przeciwnej drogi i dostawszy się do koncesyi porobili spustoszenia w towarach. Najedli się i napili do sytości, a potem otworzyli drzwi i zabrali ze sobą, co się dało. Slad za tą bandą zniknął.

Katastrofa kolejowa w Mościskach. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie kolejowej w Mościskach, pisma lwowskie donoszą, iż ciężko ranny palacz Jan Jaskuła, przewieziony do szpitala lwowskiego **w d r o d z e z m a r ł** z ran odniesionych. Jestto więc czwarta z rzędu ofiara katastrofy. Nieszczęśliwego znaleziono przysypanego węglem na tendrze. Konduktor Sledź przeniesiony na stacyę przyjął jeszcze przed śmiercią św. Sakramenty i zaraz potem skonał. Przeprowadzone śledztwo pod kierunkiem przybyłego dyrektora kolei, p. Rybickiego, wraz z szefami ustaliło, iż katastrofy winny jest maszynista kontuzyowany Federowicz, który nie uważał na ostrzegawcze sygnały i jechał z szybkością 30 km na godzinę.

Proces o kościół w Błoniu. W trwającym od dni kilku procesie o kościół w Błoniu dalsze zeznania świadków powtarzają mniej więcej poprzednie. Ludzie bardziej inteligentni stwierdzają, iż aczkolwiek zajście miało charakter bójki, jednakże ani pastwienia się nad maryawitami, jak również ich duchownymi, ani inatygowania zajścia ze strony księży katolickich nie było.

Natomiast maryawici w dalszym ciągu usiłują całą winą zajść obarczyć katolików, głównie zaś księży. Zeznania ich jednak krzyżują się, a częstokroć nieznajomość zasadniczych pojęć wywołuje mimowolny śmiech na sali. Swiadek Tomasz Sowiński, zeznaje, że wszyscy uczestnicy processyi byli uzbrojeni: Ranke i Symforyan Swierczyński mieli „broń palną".

Pytanie, zadane świadkowi, wykazuje, że nie rozumie on wyrażenia „broń palna", chociaż je z wielką pewnością powtarza.

— Czy rozumiem co to jest broń palna? — mówi świadek — rozumiem; no to właśnie ci z procesyi mieli broń palną, takie kije z żelazem... przecie tymi dobrze można palnąć!...

Budżet klasztoru Jasnogórskiego. Władze rosyjskie zatwierdziły budżet klasztoru Jasnogórskiego na rok 1913 w ogólnej sumie rubli 80.056 w przychodzie i rozchodzie. Z poszczególnych pozycyj suma przedstawia się tak: 1) Na utrzymanie zakonników i przejezdnego duchowieństwa 12 000 rb. 2) Na utrzymanie chórów śpiewaczych i muzykantów 10.260 rb. 3) Na utrzymanie służby klasztornej 7.796 rb. 4) Na remont klasztoru 46.000 rb. W porównaniu z rokiem 1911 budżet przedstawia się w daleko mniejszej sumie, gdyż w roku 1911 dochód wynosił 160.488, a rozchód 159.815 rb.

Zastosowanie „606" przy szkarlatynie. W Częstochowie — jak donosi „Gaz. Częstochowska" — zapadło na szkarlatynę dwoje dzieci inżyniera B. Wezwany lekarz zastosował na razie jednemu dziecku surowicę. Dziecko to pomimo troskliwej opieki zmarło. Lekarz pragnąc uratować drugie dziecko, zastosował zastrzyknięcie nowego środka „606". — Skutek tego okazał się zbawienny, gdyż dziecko uczuło się po niem lepiej i przychodzi do zdrowia.

Ze świata.

Polacy w Radzie m. Czerniowiec. W ostatnich dniach zakończyły się uzupełniające wybory do czerniowieckiej Rady miejskiej.

Polacy utrzymali dotychczasowy swój stan posiadania i pozostali dalej przy 5 mandatach. Czerniowiecka Rada miejska składa się z 50 członków, którzy obecnie pod względem narodowościowym dzielą się następująco: 5 Polaków, 3 Rusinów, 6 Rumunów, 17 Niemców i najwięcej, bo 19 żydów. Z Polaków należą do Rady: Dr Bazyli Duzinkiewicz, Wincenty Korytyński, Tadeusz Kossowski, Dr Stanisław Kwiatkowski i Adam Ruprecht.

Spalenie aktów rzymskiej Inkwizycyi. Prasa liberalna włoska doniosła w tych dniach, że za pozwoleniem Papieża otwarte zostanie dla badaczy archiwum rzymskiej Inkwizycyi, lecz przed tem zostaną spalone niektóre akty Kościół kompromitujące. Jak było do przewidzenia, wiadomość ta jest z gruntu nieprawdziwa — wiadomo bowiem, że każdy badacz miał, od czasów Ojca św. Leona XIII, dostęp do wszelkich archiwów watykańskich, nawet archiwów „Swiętego Officium" do czego uprawnia każdorazowe pozwolenie Papieża, chętnie i bez trudności udzielane. Obecnie zamknięte dostęp tylko do tego ostatniego, które zostało otwarte tylko na próbę, a to spowodowało perfidną interpretacyę ze strony masonów włoskich.

Pismo polskie na Syberyi. W Nowomikołajewsku p. Bołyczko z Grodna otrzymał koncesyę na wydawanie codziennego pisma dla Syberyi w języku polskim p. t. „Głos Syberyi". P. Bołyczko musiał w tym celu sprowadzić czcionki łacińskie i zecerów Polaków. Obecnie więc będą mieli zesłańcy i osiedleńcy polscy polską gazetę, stale dla nich redagowaną.

Kinetofon. Edison obdarzył świat nowym wynalazkiem, a mianowicie połączeniem kinematografu z gramofonem, przez co przedstawienie kinoteatru zyskało na całości wrażenia żywych i obecnie mówiących obrazów. Aparat ten nazywa się **k i n e t o f o n**, a próby z nim urządzał wynalazca już od roku, obecnie zaś po udoskonaleniu wszystkich szczegółów, oddał na użytek teatrom kinematograficznym. Przedstawienia te cieszą się wielkiem powodzeniem, widzowie odnoszą zupełne wrażenie widowisk teatralnych, które obecnie zyskały w nich groźną konkurencyę. Jedną wadą nowego wynalazku jest zbyt powolny ruch osób, grających na ekranie, a to wskutek stosowania obrotu filmów do słów rzekomo wygłaszanych. Powstają z tego bardzo komiczne sceny, aktorzy poruszają się bardzo wolno, wykonując ruchy, rozłożone na części, co upodabnia ich do maryonetek, nadto nierzadko gest uprzedza słowo—lecz wynalazca pracuje nad usunięciem tych usterek, a wówczas — śmierć teatrowi!

Morze książek. W przedmowie do jednego ze swych dzieł przedstawił Balzak książki, jakie w ciągu roku pióro i myśl autorów do życia powołuje, jako jezioro, po którem przejeżdżają w łodziach wydawcy i czytelnicy, wyłowiając celniejsze okazy. Doroczny plon księgarski w Niemczech mógłby utworzyć morze, zdolne zatopić czytelników i analfabetów całej Europy. Pisząc o tem niemieckie dzienniki stwierdzają z radością, że Niemcy drukują rocznie więcej książek, aniżeli Francya i Anglia razem. W roku 1911 wypisały prasy drukarń niemieckich 32.998 dzieł, w ubiegłym roku liczba ta wzrosła do 34.801 dzieł. Autorzy piszą i drukują tomy we wszystkich dziedzinach nauki, nawet w gałęziach w luźnym stosunku z faktyczną nauką stojących. Najobfitsza jest pedagogika, której w roku ubiegłym 5316 nowych ksiąg poświęcono obok niej drugie w liczebności miejsce zajmuje „piękna literatura" z 5211 świeżymi utworami, bardzo poślednej wartości. Wiadomo, że w tej dziedzinie piśmiennictwa artystycznego wybitniejsze dzieła w Niemczech obecnie do rzadkości należą. (Włochy wydały w r. 1911 — 415 powieści, w ubiegłym zaś roku — tylko 312). Naukom prawniczym i społecznym przybyło 3.422 dzieł. — Teologicznych ksiąg przybyło w roku ub. o 2772.

Słaby wzrost wykazuje językoznawstwo. Handel i medycyna wzbogaciły się o 2000 dzieł tylko. Nauki przyrodnicze, matematyka, historya, geografia i architektura stoją na jednym prawie poziomie z — kalendarzami, tj. ponad 1000 tomów każda.

Raj dla rzezimieszków. Jak wiadomo, obecna amnestya carska przyniosła ulgi złodziejom, bandytom, koniokradom itp., więźniów politycznych nie wzięto nawet pod uwagę. Według doniesienia pism rosyjskich, ogólna liczba więźniów w państwie wynosiła przed amnestyą ogółem 170.000. W ciągu dni ostatnich wolność odzyskało 35.000 osób. W związku z powyższem budżet zarządu więzień ma być zmniejszony o pół miliona rubli.

Otwiera się więc pole pracy dla rycerzy wszelkich rodzai „wolnego przemysłu" i kronikarzy kryminalnych.

Z dziedziny wojskowości.

Coraz dalej. Nietylko zbrojeniom na lądzie i morzu w całym świecie niema końca, ale poprostu rozpoczął się wyścig między zarządami wojska lądowego i marynarki pojedynczych mocarstw na punkcie pomnożenia stanu prezencyjnego, udoskonalaniu awiatyki, budowy nowych balonów sterowych, zwiększenia typu dreadnought'ów i t. d. Swieżo np. Rada admirałów włoskich ustaliła typ „**s u p e r - d r e a d n o u g h t a**", wedle którego będą budowane nowe pancerniki włoskie. Te nowe kolosy morskie będą miały po 36.000 t pojemności — dreadnoughty austr.-węg. mają tylko po 20.300 t pojemności — a uzbrojone zostaną w 12 dział o kalibrze 38·1 cm — austr.-węg. działa na pancernikach mają kaliber 35 cm — rozmieszczonych w czterech wieżach.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa trzech pancerników tego typu.

Anglikom znów nie chodzi tyle o pojemność nowych dreadnoughtów, ile o ich szybkość i silną artyleryę. I tak 5 dreadnoughtów, znajdujących się obecnie w budowie, będzie miało „tylko" po 28.000 t pojemności, zato jednak będą posiadały szybkość 25 węzłów na godzinę (węzeł, czyli mila morska, równa się 1853 m) i działa o kalibrze 41·3 cm. Pancerniki te nazwał podczas dyskusyi w Izbie gmin admirał lord **F i s h e r** „statkami nowego Testamentu" (sic!)

Dokąd wreszcie dojdzie ludzkość, zbrojąc się bez końca? — oto pytanie, na które nielatwo odpowiedzieć, widząc, jak idzie ona coraz dalej wraz obranym fałszywym kierunku.

Oddziały kolarskie w armii niemieckiej. — W myśl ostatnich przedłożeń wojskowych niemieckich zostanie utworzonych 18 kompanij kolarzy przy tyluż batalionach strzelców. — W kompaniach tych będą w użyciu rowery zwykłe, a nie składane, jak w armii francuskiej lub włoskiej.

Dotąd zarząd niemieckiej armii przeciwny był tworzeniu stałych oddziałów kolarskich, które formowano przygodnie dopiero w czasie wielkich manewrów jesiennych. Gdy jednak te formacye przygodne okazały wiele braków i gdy próby ze stałymi oddziałami kolarskimi w korpusach bawarskich dały bardzo dobre wyniki — w Berlinie zmieniono zdanie. Szczególniej miarodajnemi były próby, podczas których kolarze bawarscy przy najgorszych warunkach atmosferycznych odbywali marsze po 65 km przez kilka dni z rzędu.

Wielki obóz wojskowy, a zarazem plac do ćwiczeń dla VI i VIII korpusu armii francuskiej został świeżo założony. Dla założenia tego obozu ministerstwo wojny zakupiło 6000 ha w departamencie **Y o n n e** w pobliżu miasta **A n x e r r e.** Budynki, należące do dwóch wsi położonych na tym obszarze, zostały zakupione i z ziemią zrównane.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Judasz z Kariothu".
Czwartek, piątek, sobota. Teatr zamknięty.
Niedziela popoł. „Kordyan", poemat dramatyczny w 5 aktach J. Słowackiego. Ceny zwyczajne.
Niedziela wieczór. „Taniec Czynowników" komedya w 4-ch aktach Leona Birińskiego.
Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zwyczajne.
Poniedziałek wieczór. „Judasz z Kariothu".
Wtorek popoł. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach. Stefana Krzywoszewskiego. — Ceny zniżone do połowy.
Wtorek wieczór. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Środa. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.
Czwartek. „Judasz z Kariothu".
Piątek. „Taniec Czynowników".
Sobota. „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 akt. W. Szekspira.
Niedziela popol. „Dożywocie", komedya w 3 akt wierszem, Aleksandra hr. Fredry. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Kobieta i Pajac". Przedostatni występ p. Jadwigi Mrozowskiej.
Poniedziałek. „Wiele hałasu o nic". Ostatni występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 15 marca włącznie do środy 18 marca br.: „Kaprys milionera", francuska komedya (Zuzanna Grandais występuje). Dwie humoreski: „Żywa pantera i Teściowa" oraz „Ligotto jako maszynista". Dramat w 2 częściach „Narzeczona lotnika" z pięknymi widokami; dwa zdjęcia z natury, amerykański dramacik, najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Artystyczna ilustracya muzyczna.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od wpół do 5 do 11.

Kwestę Wielkanocną

przy Bożym Grobie w kaplicy Sióstr Nazaretanek (ul. Warszawska) przyjęły panie:

W i e l k i P i ą t e k:

Od godziny 9—10 pp.: Marya Nowak, od 10—11 Józefa Janiszowska, od 11—12 hr. Konstantowa Popielowa, od 12—1 Zdzisławowa Włodkowa, od 1—2 Zofia Dunin Brzezińska, od 2—3 Felicya Homolaczowa, od 3—4 Aleksandrowa Mańkowska, od 4—5 Irena Morawska, od 5—6 Walerya Madeyska, od 6—7 Hr. Stanisławowa Tarnowska.

W i e l k a S o b o t a:

Od godziny 9—10 pp. Marya Różycka, od 10—11 Paulina Goeblowa, od 11—12 Zdzisławowa Włodkowa, od 12—1 Walerya Madeyska, od 1—2 Zofia Dunin-Brzezińska, od 2—4 W. Leowa, od 3—4 Hr. Konstantowa Popielowa, od 4—5 Elżbieta Błeczyńska, od 5—6 Hr. Stanisławowa Tarnowska.

Kwestę przy Grobie Zbawiciela w kościele OO. Bernardynów przyjęły panie:

W i e l k i P i ą t e k:

Od godziny 9—10 pp.: Helena Ganterowa, od 10—11 Hermina Lemochowa, od 11—12 Stefania Podwinowa, od 12—1 Wanda Korab Laskowska, od 1—2 Aniela Sewerynowa, od 2—3 Zofia Żymirska, od 3—4 Helena Kuczerówna, 4—5 Leokadya Szurkowa, od 5—6 Irena Podwinówna, od 6—7 Helena Wałaszkowa.

W i e l k a S o b o t a:

Od godziny 9—10 pp. Aniela Sewerynowa, od 10—11 Hermina Lemochowa, od 11—12 Stefania Podwinowa, od 12—1 Wanda Korab Laskowska, od 1—2 Helena Ganterowa, od 2—3 Zofia Żymirska, od 3—4 Helena Kuczerówna, 4—5 Helena Wałaszkowa, od 5—6 Irena Podwinówna, od 6—7 Helena Ganterowa.

Stypendya.

Na onegdajszej sesyi nadał Wydział krajowy stypendya z fundacyj, zostających pod jego zarządem w sposób następujący:

P r a w o K r a k ó w.

Kowalski Wincenty 500 K, Pilecki Władysław szl. 525 K, Wysocki Jacek 420 K szl., Kozłowski Edward 300 K, Sarna Zygmunt 280 K, Bantro Eugeniusz 600 K, Tatar Józef 360 K, Wojnar Józef 400 K.

M e d y c y n a K r a k ó w.

Skulski Emil 500 K, Stępowski Bronisław szl. 600 K, Kmet Mikołaj 315 K, Celarek Stanisław 1000 K, Krzyski Tomasz 600 K, Podgórski Franciszek 315 K, Wojnar Jan 315 K.

F i l o z o f i a K r a k ó w.

Grodzicki Ludwik 420 K, Karczewska Wanda szl. 315 K, Zabielski Ludwik 600 K szl., Żurowski Józef szl. 600 K, Grabowiecki Jan szl. 600 K, Ferek Jerzy 315 K, Gołąbek Józef 315 K, Pęksa Stanisław 315 K, Stafiej Stanisław 315 K, Zawadzki Antoni 315 K, Majeranowski Ludwik 330 K, Karczewski Jan 315 K, Chomyn Nestor 400 K, Czepiec Walenty 420 K, Figiel Michał 420 K, Grażyński Michał 420 K, Jabłoński Roman 420 K, Krawczyk Józef 400 K, Kukulski Zygmunt 600 K, Mazur Jan 600 K, Stefański Stanisław 420 K, Zalewski Włodzimierz 400 K, Florkowski 315 K.

P o l i t e c h n i k a L w ó w.

Mężyński Zygmunt 500 K, Muszyński Jan 500 K, Fuchs Nachman 200 K, Wasner Abraham 200 K, Mayzel Bolesław 360 K, Dzbański Tomasz 315 K, Jasiński Adam 420 K szl., Sozański Zygmunt 500 K szl, Strowski Roman 315 K szl., Broniewski Tadeusz 600 K szl, Hefner Jan 315 K, Gawlik Michał 315 K, Luft Izydor 315 K, Opala Władysław 315 K, Dominik Walenty 400 K, Durkalec Roman 1000 K, Sittaner-Benkowicz Jerzy 460 K, Bach Julian 500 K, Dadak Mieczysław 315 K, Paszkiewicz Maryan 315 K, Skórkowski Tadeusz 400 K Kazarewicz Wasyl 420 K.

G i m n. B ą k o w i c e.

Karczewski Zbigniew 525 K szl., Jasieński Bol. 252 K szl., Pieniążek Jakób 315 K szl.

G i m n. D ę b i c a.

Dziedzic Franciszek 300 K.

G i m n. J a r o s ł a w.

Bańkowski Rudolf 315 K.

G i m n. J a s ł o.

Michalewski Włodzimierz 315 K szl.

G i m n. ś w. A n n y, K r a k ó w.

Jaworski Jan 300 K.

G i m n. ś w. J a c k a, K r a k ó w.

Kwiatkowski Zdzisław 315 K famil., Makomaski Stanisław 315 K szl.

G i m n. III, K r a k ó w.

Grzybowski Konstanty 315 K, famil., Grzybowski Stefan 315 K famil., Nowosielski August 315 K szl., Strzelecki Jan 315 K szl., Ostrowski Karol 315 K, Gołąb Feliks 200 K, Gawroński Jerzy 315 K, Szul Bogusław 315 K.

G i m n. IV, K r a k ó w.

Romanowski Mieczysław 370 K famil., Bębenek Jakób 200 K.

G i m n., M i e l e c.

Płatyński Aleksander 300 K, famil.

G i m n., N o w y T a r g.

Hye Jan 300 K.

G i m n. p o l., O r ł o w a.

Gaweł Antoni, Haltof Jan i Pieszka Józef po 200 K.

G i m n. p o l. n a Z a s a n i u, P r z e m y ś l.

Gniady Antoni 315 K.

G i m n. II., R z e s z ó w.

Baran Jan 210 K.

G i m n., S a m b o r.

Dąmbski Ludwik 251 K, szlach., Grzębski Stanisław 250 K.

F i l i a g i m n., S a m b o r.

Dutkiewicz Stanisław 200 K, famil.

G i m n., S a n o k.

Rachwał Wincenty 315 K.

G i m n. I., T a r n ó w.

Brągiel Władysław 300 K, famil., Chmiel Stanisław 315 K, Piechura Jan 100 K.

G i m n. II, T a r n ó w.

Stypa Mieczysław 315 K.

R e a l n a, J a r o s ł a w.

Denasiewicz Kazimierz 300 K.

R e a l n a I., K r a k ó w.

Jeżowski Franciszek 315 K.

R e a l n a II., K r a k ó w.

Żeleski Józef 315 K, szlach.

R e a l n a, T a r n ó w.

Bobrich Jan 400 K.

A k a d e m i a s z t u k p i ę k n., K r a k ó w.

Mierzejewski Jacek 1200 K.

S z k o ł a r o l n i c z a, C z e r n i c h ó w.

Skrzyszewski Jerzy 500 K, famil., Adolf Sakało-Popowski, Głogowski Józef, Cisowski Czesław, Czarnecki Henryk, Piętka Józef po 250 K.

S z k o ł a p r z e m y s ł o w a, K r a k ó w.

Gawałkiewicz Franciszek 400 K, Kwarciński Wiktor 400 K, (od II. półr.), Stępiński Władysław 400 K, (od II. półr.).

Zmiłujcie się nad nami...

Tym głosem rozpaczliwym wołają do nas biedne i upośledzone istoty głuchoniemi.

Liczba głuchoniemych wynosi w Galicyi około 12.000. A ileż jest zakładów dla ich kształcenia? Jeden jedyny we Lwowie?!..

Czytelnikowi te proste cyfry nie tak łatwo przemówią do przekonania. Niech więc będzie wolno posłużyć się przykładami choćby z mego tylko własnego, nawet niezbyt długiego doświadczenia. Jako ksiądz miałem przez kilka lat sposobność — czy odwiedzając chorych, czy chodząc po kolendzie — w rozmaitych stronach, a zwłaszcza w górach, spotykać te nieszczęśliwe istoty, kryjące się gdzieś po kątach. Aż serce boli gdy się widzi te dzieci, które na pierwszy rzut oka nieraz nawet pięknie wyglądają, a przecież są dotknięte tą straszną niedolą, że są głuche i nieme.

Niedawno starałem się o przyjęcie pewnego chłopca do instytutu głuchoniemych. Otrzymuję odmowną odpowiedź. — Piszę rozpaczliwy i błagalny list do księdza kapelana instytutu. — Oto co pisze X. Wilhelm Wagner: „Takich listów jak od księdza ja otrzymuję bardzo wiele. To jest poprostu rozpacz. Głuchoniemych w kraju jest 12.000, a zakład jedyny w Galicyi! Cóż to znaczy?".

Nie można winić dyrekcyi instytutu, że nie chce przyjmować głuchoniemych, gdyż niema dla nich miejsca w zakładzie. Ani nie zaradzi złemu żaden pojedynczy człowiek, lub miasto, lub gmina, lecz tą ważną sprawą powinien się cały kraj zająć. Pewnie, że kraj nasz ubogi i nie może podołać wszystkim wydatkom i potrzebom, jakie się wszędzie spostrzega. Ale przecież jest postęp. Coraz lepsze drogi, coraz lepsze szkoły, na ukończeniu już drugi zakład pod Krakowem dla obłąkanych! A czyż te biedne istoty głuchonieme w całym kraju mają pozostać bez żadnej opieki? Bodaj czy innych potrzeb — nawet pilnych — nie powinno się raczej usunąć na plan drugi, a na pierwszem miejscu wśród postulatów krajowych postawić sprawę instytutu głuchoniemych i domagać się bezwarunkowo i bezwzględnie bądź rozszerzenia już istniejącego instytutu we Lwowie, bądź utworzenia natychmiast drugiego zakładu w zachodniej Galicyi.

Dokonać tego i zrealizować ten pierwszorzędny postulat może jedynie Wydział krajowy. On jedynie ma możność dzieła szybko dokonać. Cały kraj gorąco tego pragnie. Nie znalazłby się taki bezlitosny i okrutny człowiek, któryby tej sprawie mógł być przeciwnym.

Pieniądze i praca włożona na wykształcenie głuchoniemych nie idzie na marne. W instytucie uczą się rzemiosła, uczą się czytać i pisać, nabywają najważniejszych wiadomości religijnych, tak, że zakład jeżeli nie całkowicie, to w przeważnej mierze jest w stanie ulżyć ich niedoli i głuchoniemi po wyjściu z zakładu mogą prowadzić już znośny żywot. Miałem sposobność już kilka razy spotkać się z takimi głuchoniemymi po opuszczeniu zakładu. To zupełnie inni ludzie. O ileż los ich jest szczęśliwszy i znośniejszy od losu głuchoniemych, pozbawionych wykształcenia. Niech będą błogosławieni dobrodzieje i ci wszyscy, którzy przyczynią się do wykształcenia głuchoniemych! Nawet wdzięczność i modlitwy samych głuchoniemych wypraszać im będą u Boga obfite błogosławieństwo w innych dziełach i zamiarach.

O, wy wszyscy, którym leży na sercu dobro naszego kraju i naszego ludu, weźcie tę sprawę pod rzetelną rozwagę i ulżyjcie smutnej doli biednych głuchoniemych. Oni wołają błagalnie do całego kraju: „Zmiłujcie się nad nami".

Niepołomice. *X. Józef Mazurek.*

Nauka, Literatura, Sztuka.

Ostatni numer „Swiata" przedstawia się niezwykle interesująco. W artykule „**R e a l i z m w e w s p ó ł c z e s n e j l i t e r a t u r z e p o l s k i e j**" omawia autor, kryjący się pod pseudonimem Savitri, charakterystyczne cechy kierunku realistycznego w naszej literaturze, a następnie zajmuje się najwybitniejszemi jego przedstawicielami, a więc Sienkiewiczem, Zapolską, Prusem, Weyssenhoffem, Reymontem, Sieroszewskim i t. d. „**Z z a m k n i ę t y c h ź r ó d e ł**" jest recenzyą z lwowskiej „wystawy starych mistrzów", na którą złożyły się dzieła pochodzące ze zbiorów ks. Andrzeja Lubomirskiego i hr. Leona Pinińskiego. Recenzyę ilustruje kilka udanych reprodukcyj. Korespondencya z Zakopanego p. t. „**P o w s t a n i e w C h o c h o ł o w i e**", opowiada nam Zych. dzieje jedynego w Polsce ludowego ruchu wolnościowego. P. Zuzanna Rabska daje nam w interesującym artykule „**J a k c z y t a ć k r y t y k ó w**" recenzyę z studyum Emila Faguet'a „L'art de lire".

Z dalszej treści „Swiata" wymienić należy „**D r a m a t w a r s z a w s k i c h p o d j a z d ó w e k**", artykuł w sprawie warszawskich kolei przedmiejskich, wreszcie „Przebudowę warszawskiego teatru Rozmaitości". Numer uzupełniają sprawozdania z wystawy warszawskiego T. Z. S. P., „Sztuki" w Poznaniu i recenzya z granych obecnie w „Nowym teatrze Polskim" „Krakowiaków i Górali" Jana Nepomucena Ka-

mińskiego. Jak wiadomo sztuka ta uzyskała w Warszawie dzięki świetnej i malowniczej wystawie, projektowanej przez Karola Frycza, olbrzymie powodzenie.

W dziale powieściowym drukuje „Swiat" w dalszym ciągu „Gromadę" Weyssenhoffa, „Szlakiem Orla" E. M. Delli.

Przegląd sportowy, dodatek do „Swiata" przynosi interesujący artykuł p. t. „Ze stod i torów", zajmujący się ruchem hodowlanym i wyścigowym w Królestwie Polskiem i Galicyi. Dalej sprawozdanie z lwowskiej wystawy łowieckiej i artykuł „Ubiegły sezon myśliwski". Dowiadujemy się z niego, że największą ilość zwierzyny jednego dnia zabito na polowaniu u Henryka hr. Potockiego (1172 sztuki), a następnie u Augusta hr. Potockiego (978 sztuk).

„Nasz Dom" (Tygodnik mód i powieści) przynosi w ostatnich numerach urozmaicony dobór utworów i artykułów z różnych dziedzin. Prócz dwóch powieści (Rodziewiczówny „Barbara Tryźnianka" i bar. Orczy „Wierna kobieta") znajdujemy tu nader zajmujący artykuł Józefa Kotarbińskiego „Moda", „Przegląd politycznego ruchu kobiet w Galicyi" daje Marya Dulębianka, o „Roli kobiet w odrodzeniu gospodarczem Galicyi" pisze Kamila Chołoniewska. Szereg różnorodnych kwestyi poruszają artykuły: „Nasi synowie", „Metoda Montessori", „Opieka nad chłopcami z ulicy", „Nasze dzienne sprawy", „Rozwój współdzielczości", „Okruszyny gospodarcze", „Wskazówki hygieniczne", „Porady ogrodnicze", „Strój bez zbytku i kwestyonaryusz o modzie" i w. i. Całość dopełnia obficie ilustrowany dział mód i robót kobiecych, oraz specyalne działy, jak kosmetyka, kalotechnika, gospodarstwo kuchenne. Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12. Prenumerata zniżona dla czytelniczek „Głosu Narodu" — 3 K 75 h kwartalnie.

„Przyjaciela Dzieci", pisma tygodniowego, ilustrowanego dla młodzieży, ostatni numer zawiera: Dalsze ciągi powieści „Rycerz bez skazy i trwogi" Wal. Przyborowskiego i „Skaut polski na wojnie" St. Gębarskiego, „Listy przyjaciela" J. Jankowskiego, „Nasze zabytki — ratusz poznański" — „Dziwy przyrody" — „Odkrycia i wynalazki". W „Światku dziecięcym", dodatku tygodniowym dla młodszych dzieci zamieszczone są bajeczki, wierszyki i opowiadania J. Porazińskiej, B. Kowalskiej, H. Bojarskiej i innych. Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12. Kwartalnie 3 K 50 h.

Dział ekonomiczny.

III. Zjazd Polskiego Związku przemysłu ceramicznego odbył swe obrady w sobotę i niedzielę, w sali Banku galicyjskiego.

W sprawie dróg i dachówek krajowych, odbyła się w sobotę ankieta, w której wzięły udział najpoważniejsze fabryki z całego kraju.

Plenarne posiedzenie otworzył prezydent Żeleńkowski, witając delegatów, następnie odczytano pisma powitalne Izby handlowej we Lwowie, ks. A. Lubomirskiego, Tonindustrie Verein we Wiedniu, Czeskiego Związku w Pradze i wiele gratulacyj z Królestwa Polskiego.

Sprawozdanie za rok ubiegły składał inż. Piotrowski; akcya Związku objęła wszystkie aktualne potrzeby cegielni, wapienników i kaflarni, wszędzie broniąc produkcyi krajowej. — Ciężkie przesilenie w obecnej chwili odbiło się w przemyśle ceramicznym na stanie interesów bardzo przykro.

Za Centralny Związek fabryczny oświadczył Dr Merz, że organizacya jego również widzi w konkurencyi materyałów zakrajowych, lub nowych — groźne niebezpieczeństwo dla krajowego przemysłu, że do wszystkich zabiegów Związku chętnie się zawsze przyłączy, popierając wszelką akcyę całą siłą swoich wpływów.

R. Styliński z Tarnowa przedstawił położenie kaflarni, w krajowej szczególnie dnia im ... Ankieta, zwołana w Krakowie, odbyła się prawie w tajemnicy przed fachowcami, doszła też do bardzo wątpliwych konkluzyj.

Inż. R. Ciesielski omawiał sprawę publicznych dostaw. Władze, łudzone często reklamą, niejednokrotnie nie orientują się w stanie produkcyi krajowej, często zaś najpilniejszych jej potrzeb nie chcą uznać.

Dyr. Grodzicki z Rawy ruskiej podniósł kilka kwestyj z dostawnictwa publicznego; Dr Mers, współwłaściciel Szamotowni w Skawinie, podkreślił potrzebę akcyi w instytucyach autonomicznych, które by co do dostaw winny się wzorować na specyalnym regulatywie Krakowa.

O szkolnictwie przemysłowem referował Władysław Tchórznicki. Szkoła ceramiczna jest pierwszą potrzebą, zakład w Kołomyi, zresztą kierowany bardzo wytrawnie, jest bowiem szkołą niższą, a kursy podgórskie nie mają frekwencyi.

Dyr. Klimaszewski w wyczerpującym referacie objaśnił zebranych, że uchwała Sejmu z r. 1911 zapadła już nieodwołalnie. Uchwalone kredyty, zaakceptowano plac pod budowę, zatwierdzono już plany, sprawa jest więc na dobrej drodze.

Zjazd uchwalił rezolucyę, ażeby osobną deputacyą założenia szkoły przynaglić, dla postępu przemysłu, rzecz ta ma bowiem pierwszorzędną wagę.

W kilku sprawach fachowych zabierał głos p. Misinik, p. Göttinger, p. Kroński. P. Żeleńkowski referował o piśmiennictwie ceramicznem, wskazując, że „Przemysł ceram." dla potrzeb krajowego przemysłu stoi zupełnie na wysokości zadania.

Przy nowych wyborach uproszono stary Zarząd, ażeby jeszcze przez rok sprawował swe agendy, na nowo zaś wybrano: szambelana Tchórznickiego, p. Stylińskiego i p. Ladę.

Obrady miały przebieg bardzo ożywiony i interesujący — następny Zjazd postanowiono odbyć również przed Świętami Wielkanocnemi w Krakowie.

Sejm.

Już pierwsze posiedzenie Sejmu krajowego wskazuje, że sesya obecna poświęcona będzie przedewszystkiem reformie wyborczej. Wszyscy mówcy akcentowali doniosłość tej sprawy, wszyscy wskazywali, że reforma wyborcza przeprowadzona na podstawie porozumienia obu narodów zainauguruje nowy okres w historyi kraju. Podkreślił tę myśl zwłaszcza namiestnik Bobrzyński, który niezwykle ostro wystąpił przeciw „walce bratobójczej" i polityce nacyonalistycznej.

Nowy marszałek Gołuchowski zwrócił uwagę w swej mowie inauguracyjnej na nędzę finansów krajowych. „Budżet krajowy na rok 1913 — mówił marszałek — wykazuje niedobór zwyż trzy miliony koron. Budżet ten jest wprawdzie cyfrowo korzystniejszy od zeszłorocznego, w którym niedobór wynosił 5 i pół miliona, niestety pokrytego pożyczką, tak, że obecnie niedobór wynosi, nie uwzględniając dodatku drożyźnianego dla nauczycieli, 8 i pół miliona. Ten niedobór proponuje Wydział krajowy pokryć dodatkami do podatków. Wieczne te niedobory muszą niewątpliwie doprowadzić do katastrofy i zachwiania równowagi naszego budżetu."

Z deklaracyi poszczególnych stronnictw ważną jest zwłaszcza deklaracya posła K. Lewickiego. Oświadczył on, że ukraińcy zaniechają obstrukcyi, ponieważ zmusili większość polską do ustępstw w sprawie reformy wyborczej. Ukraińcy przystępują do pracy pod warunkiem, że pierwszym punktem będzie załatwienie reformy wyborczej.

Stanowcze opozycyjne stanowisko wobec projektu reformy zajął klub centrum. Jego prezes książę Czartoryski oświadczył, że projekt reformy został w Wiedniu przez stronnictwa bloku zmieniony na szkodę narodową. Klub centrum gotów jest głosować tylko za cyfrą 26·4% i to, jeżeli wszystkie inne sprawy, wymienione w następnych punktach, zostaną pomyślnie załatwione, mianowicie: klubowi chodzi także o proporcyonalność w okręgach wiejskich dalej o to, że klub nie może się zgodzić na tworzenie kuryi narodowej ruskiej przy wyborach do Wydziału krajowego, do komisyj, instytucyj krajowych, dalej o skład Wydziału krajowego, kompetencyę Sejmu i ustrój Rad powiatowych. Od żadnego z tych żądań klub nie odstąpi. Klub zgłosi wniosek mniejszości i oświadcza, że dopóki wątpliwości i obawy, podnoszone pod względem narodowym nie będą usunięte, musi wytrwać w opozycyi przeciw temu projektowi reformy wyborczej.

Przeciw projektowi reformy wystąpił również p. Dudykiewicz imieniem moskalofilów.

W końcu odesłał Sejm do komisyi kilkadziesiąt sprawozdań Wydziału krajowego i na tem posiedzenie się zakończyło.

Dzisiejsze posiedzenie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 marca.)

Lwów. (T. B.) Początek posiedzenia Sejmu o g. 11 minut 50 przedpoł. Odczytano szereg petycyj. P. ks. Andrzej Lubomirski zgłosił wniosek naglący o zapomogę dla pogorzelców gminy Kosina (pow. Łańcut). — Odczytano z kolei wnioski zwykłe i interpelacye. Wśród wniosków znajduje się wniosek nagły p. Ptaka w sprawie zapobieżenia klęsce głodu w całym kraju.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. Staruch i zapytał marszałka, co zamierza uczynić, by posłowie ruscy nie byli obrażani w swej godności narodowej (sic!) przez napisy na pulitach, które na ławach posłów ruskich są umieszczone w języku polskim.

Marszałek odpowiedział, że zarządzi, co należy.

Przystępując do porządku dziennego obrad marszałek przeniósł ostatni punkt porządku obrad: wybory do komisyi, na początek.

Izba przystępuje do wyborów.

Lwów. (T. B.) Nastąpiła dłuższa przerwa. Po ponownem podjęciu posiedzenia załatwiono cały porządek dzienny, odsyłając przedłożenia Wydziału krajowego do odnośnych komisyj.

Ks. Andrzej Lubomirski uzasadniał swój wniosek naglący, poczem ogłoszono wynik wyborów uzupełniających do komisyj.

Życzeniem świąt zamknął marszałek posiedzenie, wyrażając nadzieję, że to święto pojednania wpłynie także na Sejm.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 15 popoł. Termin następnego będzie podany w drodze pisemnej.

Królobójstwo.

Zamach.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa" donosi z Saloniki: Zamach wykonany został o godzinie 5 popołudniu. Król był w towarzystwie swego adjutanta. Morderca jest Grekiem, nazywa się Aleksander Szinas i robi wrażenie człowieka zupełnie upadłego.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa" donosi z Saloniki: O godzinie 5·30 popołudniu król Jerzy opuścił w towarzystwie swego adjutanta przybocznego Frankudiea pałac swego syna ks. Mikołaja. Ukończył właśnie spacer, gdy pewne indywiduum z małej odległości dało strzał rewolwerowy. Kula przeszyła serce. Król padł w objęcia adjutanta. Dwaj żołnierze, którzy tamtędy przechodzili, nadbiegli i przenieśli króla do powozu, poczem króla przewieziono do pobliskiego szpitala wojskowego. Król umarł jeszcze w drodze do szpitala.

Na wiadomość o zamachu przybyło do szpitala wielu generałów i wyższych oficerów oraz naczelnicy władz. W szpitalu już przedtem zjawił się gubernator wojskowy miasta, ks. Mikołaj. Wśród wielkiej ciszy zawiadomił o śmierci króla i wezwał obecnych oficerów do złożenia przysięgi nowemu królowi Konstantemu, który chwilowo znajduje się w Janinie. Wszyscy obecni wznieśli z entuzyazmem okrzyk: „Niech żyje król!"

Mordercę natychmiast po zamachu ujęto. Robi on wrażenie człowieka chorego umysłowo. W mieście panuje zupełny porządek. Żałoba ludności jest ogólną. Rząd wydał proklamacyę do ludności, zawiadamiającą o zamachu i że wojsko złożyło już przysięgę wierności nowemu królowi.

Szczegóły zamachu.

Sofia. (Tel. wł.) Z Saloniki donoszą następujące szczegóły zamachu: Król odbywał, jak zwykle, wieczorną przechadzkę w towarzystwie swego adjutanta. Szli tą samą drogą, jak codziennie, t. j. drogą prowadzącą do willi Allatini. W Salonice zarządzono wprawdzie pewne środki ostrożności dla bezpieczeństwa osoby króla, król jednak najwyraźniej życzył sobie, aby w jego pobliżu nie znajdowali się agenci policyjni. Król czuł się w Salonice zupełnie bezpiecznym, mimo, że panują tam stosunki bardzo niepewne. — Kiedy król przechodził przez targ ryb, powstały dwie osoby, które siedziały w ogródku kawiarnianym i zbliżyły się szybko do króla. Jeden z napastników wyciągnął szybko rewolwer i strzelił. Morderca, jak twierdzą, zawołał strzelając: „Oto masz!" Król Jerzy, trafiony w pierś, padł w ramiona adjutanta i natychmiast stracił przytomność. Rannego króla odwieziono do szpitala. Według jednej wersyi król jeszcze w drodze do szpitala zakończył życie, według innej zgon nastąpił w kilka minut po przybyciu do szpitala.

Londyn. (T. B.) „Times" donosi z Saloniki: Król Jerzy podczas przechadzki rozmawiał z adjutantem o zajęciu Janiny i oświadczył: „Jeżeli jutro złożą wizytę na niemieckim dreadnaughtcie „Goeben" to ten niemiecki okręt wojenny będzie musiał królowi Hellenów tu w Salonice oddać honory. To napełnia mnie żywem zadośćuczynieniem". Były to ostatnie słowa króla. Wówczas rozległ się strzał i król padł śmiertelnie trafiony.

Sprawca zamachu.

Ateny. (T. B.) „Tel. Ag. Ateńska" donosi, że sprawca zamachu, — jak sądzić można z wyglądu, ma lat około 40. Z początku nie chciał dawać żadnych wyjaśnień co do motywów czynu i oświadczył, że chce, aby go przeprowadzono na policyę. Tam podał, że się nazywa Szinas. Na dalsze zapytania oświadczył, że jest socyalistą, ale zarówno podczas eskortowania, jak podczas przesłuchania robił wrażenie człowieka nienormalnego.

Po zamachu.

Ateny. (T. B.) Żałoba i wzburzenie z powodu zamachu jest w mieście ogólne. Ulice zapełnisją tłumy. Przepełnione są również place przed ministerstwami i redakcyami. — Nikt nie może pojąć, jak Grek mógł popełnić zamach. Dziennik urzędowy, pisząc o zamachu, podnosi, że popełnił go szaleniec, który zakłócił ogólnie dni radości narodu greckiego.

Ateny. (T. Ag. At.) Minister spraw zagranicznych zawiadomił telegraficznie wszystkie rządy zagraniczne o tragicznej śmierci króla, którego żywo opłakują Grecya i Macedonia.

Ateny. (T. Ag. At.) Królowa przybyła tu wczoraj wieczór i o północy udała się na parowcu rosyjskim do Salonik.

Sofia. (T. B.) Prezydent ministrów Geszow wystosował imieniem rządu bułgarskiego telegram do premiera greckiego Venizelosa z wyrazami potępienia nikczemnego mordercy i z zapewnieniem żalu imieniem całego narodu bułgarskiego z powodu śmierci jednego z pierwszych twórców świętego sojuszu bałkańskiego.

Pogrom Turków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Salonik donoszą, że w pierwszej chwili, kiedy po mieście rozeszła się wiadomość o zabiciu króla greckiego, przypuszczano, iż zamach popełnił Turek i rzucono się do mordowania tureckich mieszkańców.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych wiadomość o zamachu wywołała wielkie wrażenie. Pierwsze wiadomości nadeszły do Wiednia o godz. 9·30 wieczorem, poczem zaraz pisma wydały nadzwyczajne dodatki.

Poselstwo greckie było przez całą noc oblęgane przez sprawozdawców.

Dymisya gabinetu Brianda.

Paryż. („Ag. Havasa") Prezydent ministrów Briand wniósł dymisyę gabinetu.

Paryż. („Ag. Havasa") Na wczorajszem posiedzeniu senatu w ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą przyjęto wniosek dodatkowy przywracający „zasadę większości", który został odrzucony przez prezydenta ministrów Brianda, przy postawieniu kwestyi zaufania. Przyjęcie wniosku nastąpiło 161 głosami przeciw 128.

Paryż. (Tel. wł.) Upadek gabinetu Brianda spowodowany został stanowiskiem większości w senacie, który wywołał ostry konflikt.

„Figaro" donosi, że wybór osoby nowego premiera jest bardzo trudny, gdyż musi on mieć zaufanie większości republikańskiej, aby przeprowadzić reformę wyborczą. „Figaro" wymienia jako kandydatów prezydenta senatu Dubois oraz Deschanella.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 marca.)

Nabożeństwo za śp. hr. Badeniego.

Lwów. (T. B.). Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się w katedrze rzymsko-katol. nabożeństwo żałobne za ś. p. Stanisława hr. Badeniego. Odprawił je X. infułat Lenkiewicz w otoczeniu licznego kleru. W stallach zajęli miejsca namiestnik Bobrzyński, marszałek hr Gołuchowski, Dr Leo, burmistrz Neumann, wiceprezydent Dembowski, Dr Grodzicki, bardzo liczni posłowie sejmowi i do Rady państwa, dalej członkowie Wydziału krajowego, gremium urzędników krajowych i publiczność. — Chór „Echa" odśpiewał pieśni żałobne.

Równocześnie odbyło się w katedrze św. Jura nabożeństwo, w którem wzięli udział posłowie ruscy.

Zastępca komendanta marynarki.

Wiedeń. (T. B.) Jak się dowiadujemy od „Militär. Rundschau" cesarz zamianował dziś kontradmirała Karola Kailera zastępcą komendanta marynarki i szefa sekcyi marynarki ministerstwa wojny.

Złamanie prawa narodów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o zatrzymaniu przez Serbów okrętu, płynącego pod flagą austro-węgierską na wysokości San Giovanni di Medua, potwierdza się.

W sprawie pośrednictwa mocarstw.

Sofia. (T. B.) Jeżeli wszyscy posłowie mocarstw otrzymają do dziś instrukcye od swych rządów podejmą u rządu „demarche" aby zaproponować Związkowi bałkańskiemu nową podstawę pokoju, której warunki zostały już podane we wczorajszej depeszy „Biura Reutera". Wśród państw związkowych istnieje skłonność do przyjęcia nowej podstawy pokojowej, jeżeli pójdzie się im na rękę w kwestyi pieniężnej.

Bombardowanie Skadaru.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze Skadaru nadeszła wiadomość, że dom konsulatu austryackiego, klasztor austryacki i włoski zostały zburzone podczas bombardowania.

Włosi przeciw Grekom.

Rzym. (T. B.) Wszystkie dzienniki omawiają obsadzenie Valony przez Greków i oświadczają, że Włochy pod żadnym warunkiem nie mogą dopuścić, by port ten został w rękach Greków.

Zakaz manifestacyj.

Sofia. (T. B.) Ze względu na stan oblężenia komendant wojskowy w Sofii zakazał deputacyi, przybyłej tu, aby zaprotestować przeciw odstąpieniu terytoryum bułgarskiego Rumunii, urządzenia wszelkich manifestacyj ulicznych.

O trzechletnią służbę wojskową.

Paryż. (T. B.) Komisya wojskowa Izby deputowanych uchwaliła 77 głosami przeciw 60 zamknięcie dyskusyi generalnej w sprawie trzechletniej służby wojskowej, po oświadczeniu gen. Jeffre, iż najwyższa Rada wojenna oświadczyła się jednomyślnie za przedłożeniem. — Minister wojny Etienne oświadczył, że odrzucenie przedłożenia byłoby prawdziwą katastrofą.

Chiny się zbroją.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" donosi, że na pograniczu chińskiem pojawiły się silne oddziały wojskowe. Według nadeszłych wiadomości w północnej Mandżuryi zgromadzonych jest dwieście tysięcy wojska chińskiego.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zygmuntowie Pruszyńscy z Wołynia, Wakana Utagawa z Tokio (Japonia), Konrad Łoziński ze Lwowa, Adam Linowski ze Smogorzowa, Józef Dobrzański ze Szwejek Wielkich (Król. Polskie), Domicela Donnio z Londeac (Francya), Janowie Ziśkowie z Przemyśla, Jan Borkowski z Chlewskiej Woli (Król. Polskie), Andrzej Bernheim z Paryża, Leon Horwath z Wiednia, Bolesław Kowalski z Wrocławia, Stanisławowie Mizgalscy z Kościana (W. Ks. Poznańskie), Tadeusz Pol z Warszawy, Gustaw Woker z Kijowa, Ryszard Barnickel z Prościejowa, Karol Lewicki ze Lwowa, Jerzy Lentz z Berlina, Otto Kirschner z Kacic, Erazm Lipiński z Młodocina (Radomskie), Emil Prokop z Wiednia, Henryk Dürstenfeld ze Lwowa, Wiktor Martini z Baneszowa (Czechy).

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 19 marca 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 50	118 50
Franki papierowe	95 25	96 25
20-to frankówki w złocie	19 10	19 25
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90 75	91 25
4% „ „ „ „	82 75	83 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92 —	93 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	85 50	86 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	83 25	84 25
4% „ „ „ „ 52-let.	93 —	94 —
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	— —	96 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	83 75	84 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	84 —	85 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	— —	82 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90 —	90 50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% Obligacye kolejowe	81 50	82 —
Akcye.		
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	635 —	640 —
Akcye Banku Galic. dla h. i p. w Krakowie	405 —	410 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515 —	520 —
Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	85 75	86 25
4⅕% wspólna renta srebrna	85 75	86 25
4% renta koronowa austryacka	83 50	84 —
4% renta koronowa węgierska	82 —	82 50
4% renta austryacka w złocie	106 25	106 75
4% renta węgierska w złocie	105 —	106 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno obliczą.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKOW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 212 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 523

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 231 0

L: 10/II. ex 1913.
6

Ogłoszenie

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wydzierżawić restauracyę na dworcu kolejowym w Tarnowie od 1-go kwietnia 1913 r. z przynależnem do restauracyi tej mieszkaniem, składającem się z 4 pokoi, przedpokoju i spiżarki na 1 piętrze, dwóch pokoi dla służby w suterynach wraz z ubikacyami ubocznemi.

Reflektanci na restauracyę tę zechcą wnieść ostemplowane podania poparte załączonymi dowodami uzdolnienia zawodowego, w zamkniętej kopercie opatrzonej napisem, „Oferta na restauracyę kolejową w Tarnowie“ najpóźniej do dnia 26. marca 1913, godz. 12 w południe do tut. c. k. Dyrekcyi.

W tym piśmie wymienionym być powinien oferowany roczny czynsz dzierżawny osobno za restauracyę, a osobno za przynależne do restauracyi mieszkanie.

Bliższe warunki przejżeć można w oddziale kancelaryjnym tut. oddziału dla spraw prawnych i administracyjnych w godzinach urzędowych biuro Nr. 137.

C. K. Dyrektor Kolei Państwowych

Dnia 10. Marca 1913.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek

w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowanego z ograniczoną poręką

zawiadamia P. T. Członków, że odbędzie się

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

w dniu 27 marca 1913 r. o godzinie 3 po południu

z następującym porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia
II. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1912.
III. Sprawozdanie Rady nadzorczej, Komisyi kontrolującej i rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.
IV. Wniosek Rady nadzorczej w przedmiocie rozdziału zysku.
V. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora.
VI. Uzupełnienie Rady nadzorczej.
VII. Wybór komisyi rewizyjnej po myśli § 53 statutu.
VIII. Wnioski Członków.

Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenie wystarczy każda ilość zebranych Członków! § 36 statutu.

Bilans i odnośne inwentarze są wyłożone w biurze Towarzystwa Członkom do przeglądnięcia w godzinach urzędowania.

Sekretarz: *Dr. D. Förster.*

Przewodniczący: *Jan Fuchs.*

Nakładem Spółki komandytowej [illegible] „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor [illegible]. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.